Nr. 258. Lwów — Sobota dnia 9 Listopada 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z powodu przesilenia finansowego

Wczorajsza uchwała rady miejskiej we Lwowie, mocą której postanowiono wysłać do Wiednia deputacyę w celu wyjednania u rządu wydatnej pomocy dla tutejszego targu pieniężnego przez lokacye pewnych sum z zapasów kasowych państwowych także i w tutejszych instytucyach pieniężnych, zasługujących na zaufanie, tak, jak to w każdym podobnym wypadku czyni rząd we Wiedniu — zasługuje na uwagę z rozmaitych względów.

Brak gotówki w obrotach pieniężnych bieżących trapi teraz nie tylko Lwów, ale w ogóle całą Europę i Amerykę. Austrya, dzięki niezmiernie przezornej i zręcznej polityce finansowej banku austro-węgierskiego utrzymuje dotąd swoje obroty pieniężne w dość równem tempie — bez tych wstrząśnień i katastrof, jakie obecnie powtarzają się codziennie na najbogatszych targowiskach pieniężnych świata. Gwałtowne podwyższanie stopy procentowej, gorączkowe opadanie i podwyższanie kursów, bankructwa milionowe i powszechna stagnacya w obrotach kredytowych — stoją obecnie na porządku dziennym na giełdach najzasobniejszych, gdzie się roi od milionerów i miliarderów. Giełda londyńska podejmuje akcyę ratunkową dla ochrony targów amerykańskich od gwałtownej deruty wszystkich kursów — na to, ażeby za kilka dni znaleść się także w opresyi — tak, że znów bank francuski wysyła wielki transport złota do Londynu dla ożywienia omdlewającego tamtejszego targu pieniężnego. Berlin, Frankfurt, Hamburg — wogóle wszystkie niemieckie targi pieniężne wpadają w stan gorączkowej niepewności. Bank angielski trzy razy w krótkim przeciągu czasu podnosi stopę procentową, a za jego przykładem, z wyjątkiem banku austro-węgierskiego, idą wszystkie banki biletowe kontynentu.

Jest to więc objawem zupełnie naturalnym, że w obec powszechnego zastoju obrotowego i w Austryi dają się uczuwać trudności w zapotrzebowaniach gotówki. A gdy największe potęgi finansowe kurczą się teraz pod naciskiem braku gotówki, cóż dziwnego, że biedny nasz Lwów, tak bardzo niestety zależny finansowo od Wiednia, odczuwa te same boleści.

Możemy to śmiało stwierdzić, że jeszcze u nas nie jest tak źle, jak gdzie indziej — i to tam gdzie zazwyczaj nie brak własnych zapasów. U nas, Bogu dzięki, nie słychać o katastrofach, jakie w Nowym Jorku, w Berlinie, Hamburgu a nawet w Londynie wprowadzają świat finansowy w przerażenie, jakby pękające bomby. Powolniej ale równo rozwikłują się u nas interesa pieniężne, bez wstrząśnień znaczniejszych I jeżeli dyrektor Banku kraj. wybrał się do Wiednia, ażeby zapewnić z tamtąd przypływ gotówki do naszego kraju, należy to brać raczej na karb przezornego liczenia się z potrzebami płatniczemi na ultimo grudniowe i na kupon styczniowy, niż jako objaw, który miałby dowodzić, że już teraz bardzo źle się dzieje we Lwowie. Najlepszym dowodem, że targ lwowski, chociaż w porównaniu z zasobniejszemi placami, jest biedny, lecz w ogólności ma w tych skromnych granicach dość uregulowane stosunki pieniężne — jest wypadek, jaki się zdarzył przedwczoraj i wczoraj w gal. Kasie oszczędności. Podburzone przez niewidzialną intrygę tłumy chałatowców rzuciły się do wycofywania wkładek w popłochu gwałtownym. Kasa wytrzymała ten szturm chwilowy z widoczną łatwością — tak, że po kilkunastu godzinach zaczął się znów ruch normalny.

Otóż i rada miejska lwowska, gdy wysyła do Wiednia deputacyę, która ma tam poprzeć zabiegi finansistów naszych o większy przypływ gotówki do tutejszych zakładów, nie dlatego powzięła taką niezwykłą uchwałę, jakoby u nas panowały już wyjątkowo niepokojące lub nawet groźne stosunki, lecz raz dlatego, aby nie ograniczano zbytecznie kredytu, co mogłoby licznym przedsiębiorstwom przynieść szkodę a powtóre z przezorności, ze względów na możliwe od stosunków tutejszych zupełnie niezależne trudności płatnicze przy zmianie roku.

Ale jest jeszcze jeden, nie chwilowy, ale trwałego znaczenia, poniekąd zasadniczy wzgląd, który wysłanie deputacyi rady miejskiej do Wiednia w sprawie pieniężnej czyni wskazanem.

Mianowicie było to dotychczas przywilejem wyłącznie wielkich banków wiedeńskich, iż otrzymywały od ministrów finansów nieraz wprost olbrzymie lokacye z rządowych zapasów kasowych na 3 proc., a nawet na 2 proc. lub $1^1/_2$ proc. Od czasu, gdy był dr. Kaizl ministrem skarbu, dopuścił on i czeskie banki do udziału w tych lokacyach. My już nieraz miewaliśmy rodaków naszych na stanowisku ministra skarbu, ale tanich lokacyj rządowych zakłady nasze podobno jeszcze nigdy nie widziały... Pan minister Korytowski zaimponował światu cyframi, świadczącemi o świetnym stanie państwowego skarbu austryackiego w obecnej chwili. I nie zawiodą z pewnością nadzieje, iż w granicach możliwości pozwoli on i naszemu krajowi korzystać z takich udogodnień finansowych, z jakich korzystały dotąd inne place pieniężne.

Parlament przy pracy.

Za kulisami.

Apetyty rosną. Z małej rekonstrukcyi gabinetu, robi się coraz większa. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne widząc, że wszystkie partye dobijają się o fotele ministeryalne, zawahało się: czy ma odroczyć wzięcie udziału w rządzie aż do czasu załatwienia ugody austro-węgierskiej, czy też lepiej nie odkładać tej sprawy i korzystać już teraz ze sposobności. Telegrafują, że zaczyna przeważać zdanie za tą ostatnią ewentualnością i dziś, jutro, stronnictwo stanowczą już decyzyę poweźmie a że jest jednem z najliczniejszych w parlamencie, więc ma pretensyę do dwu foteli ministeryalnych. Przy natłoku chętnych do spoczęcia na nich, zabrakło foteli dostawiony więc ma być nowy a to ministerstwa pracy, do którego przydzielonoby z ministerstwa rolnictwa sprawy dotyczące przemysłu górniczego.

Wedle stanu rzeczy z dnia dzisiejszego — o ile owa wielka rekonstrukcya znowu nie natrafi na nowe jakieś trudności — gabinet tworzyliby: prezydent bar. Beck minister skarbu dr Korytowski, minister kolei dr. Derschatta, minister sprawiedliwości dr. Klein minister oświaty dr. Marchet minister pracy dr. Ebenhoch, minister handlu dr. Gessmann i minister rolnictwa p. Praszek W miejsce p. Pradego, jako minister rodak Niemiec, wszedłby przywódca agraryuszy niemieckich p. Peschka, ministrem Czech zostanie prawdopodobnie nadal p Pacak a miejsce ministra obrony krajowej gen. Latschera zajmie komendant korpusu praskiego gen. Czibulka. Niektórzy dodają, że minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki, który już trzy razy przy ważnych sprawach zgłaszał u br. Becka swą dymisyę, teraz zamierza również ustąpić a w miejsce jego powołany zostałby prezes Koła p. Abrahamowicz.

Są to naturalnie pogłoski tylko, bo zamęt jeszcze nie ustał a sytuacya nie wyjaśniona.

Gdy za kulisami rozgrywa się przesilenie ministeryalne — w komisyach rozlewają się potoki słów. Wczoraj z ważniejszych komisyj odbyły się posiedzenia komisyi ugodowej i kolejowej.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej prezydent ministrów br. Beck wyjaśniał, że obecne przedłożenia ugodowe nie naruszają zasad ustaw z r. 1867, a potem mówił, że rząd wytknął sobie jako najważniejszy program wprowadzenie życia konstytucyjnego Austryi na nowe, szerokie i pogłębione tory. Stało się to już przez reformę wyborczą Do uregulowania jednak i zapewnienia życia konstytucyjnego konieczne jest przedewszystkiem uporządkowanie stosunków parlamentarnych. W tym celu rząd przedłożył projekt regulaminu. Prezydent ministrów podnosi jednak, że konieczne są pośrednie zarządzenia, w pierwszej zaś linii usunięcie walk, ciągle jeszcze się obracających około kwestyi narodowościowej. Rząd spodziewa się, że przez załatwienie ugody uzyska wolne ręce do zajęcia się następnie pewnemi aktualnemi kwestyami narodowościowemi, jednakże nie na wielką skalę, ale w ściśle ograniczonym zakresie. Dalej uważa rząd rozwiązanie wielkich socyalno-politycznych problematów i reform administracyjnych, jako najważniejsze zadanie. To są wytyczne programu rządu. Co do szczegółowych powoływał się prezydent ministrów na mowę tronową. W drugiej części swego przemówienia mówił br. Beck o ugodzie. Ugoda obecna nie jest trwałem uregulowaniem po za rok 1918; podobna bowiem umowa połączona byłaby z ogromnemi ofiarami. Co się ma stać po roku 1917, tego nie można jeszcze powiedzieć. Co do kwestyi armii, br. Beck nie może sobie wyobrazić rozwiązania kwestyi wojskowej inaczej jak tylko w ramach jednolitości i wspólności armii przy utrzymaniu nadal tych zasad, na których obecnie się opiera. Przeciw podziałowi armii zawsze będzie występować. W końcu mówił prezydent ministrów o § 14 i wyraził twierdzenie, że nie ma potrzeby jego znoszenia.

P. Artur Stölzl oświadczył, że jego stronnictwo zajmie postawę wyczekującą.

P. br. Battaglia wykazywał, że w obecnej ugodzie po obu stronach korzyści i nie korzyści prawie się równoważą, więc sam fakt przyjścia do skutku ugody przyjmuje życzliwie. Rozchodzić się zaś powinno o to, aby nasz organizm gospodarczy w ciągu najbliższych lat 10 wzmocnić i przygotować go na oczekiwane po roku 1917: pokój lub walkę. Do tego należy wielka programowa polityka gospodarcza, jaka dotychczas nie istniała. Dochód musi tem bardziej intenzywnie być podniesiony, ile że w najbliższych latach musi dorósł nowym wielkim ciężarom, wypływającym z polityki społecznej. Trzeba także na to napierać, aby Węgrzy w polityce socyalnej z nami szli w równej linii, gdyż w przeciwnym razie możliwość gospodarczej konkurencyi byłaby utrudniona. Nadto musi być po szczególnym obszarom państwa dana możność pomyślnego gospodarczego rozwoju jakoteż równomierna pod tym względem pomoc państwa. Z tem łączy się rozszerzenie autonomii krajowej, zwłaszcza na polu gospodarczem. Organizm, w którym poszczególne wszelkie części na korzyść innych są poszkodowane, nie dorósłby do warunków, jakie z pewnością nastaną w czasie po roku 1917.

Poseł Laginia żądał szeregu wyjaśnień co do Dalmacyi.

P. Adler w imieniu socyalistów oświadczył, że ugoda jest dla nich niemożliwą do przyjęcia, ponieważ hasłem socyalistów jest samodzielność obu połów państwa.

P. książę Auersperg występował przeciw ugodzie i polemizował z prezydentem ministrów. Zarzucił prezydentowi dwulicowe stanowisko w obec §. 14 i wywodził, że prezydent łudzi się, jeżeli przypuszcza, że obecna izba przystąpi do reformy regulaminu izbowego lub że znikną z niej walki narodowościowe. Co do samej ugody, to twierdził, że nie rozwiązuje ona wcale kwestyi t. zw. węgierskiej i wyraził zdanie, że nawet rozdział armii jest lepszy, jak stan dzisiejszy i zaprzecza, jakoby powstać miała próżnia w razie nieprzyjęcia tej ugody i jakoby zacząć się musiała powszechna wojna na polu politycznem i ekonomicznem.

P. Koliscner oświadczył, że Polacy zawsze zajmowali stanowisko, mające na celu wzmocnienie pozycyi Austryi, jako stróża wolności i narodowego rozwoju, dlatego też muszą oni ponieść wielkie ofiary jakie wynikną z ugody dla nich, jako przeważnie rolniczej ludności, z ugody, która jednak oznacza wielki postęp wobec stanu dotychczasowego. Jeżeli w dyskusyi podniesiono zarzut, że obecna ugoda nie jest żadnym kompletem, to mowca musi oświadczyć, iż faktem jest, że w całości uregulowano przez nią kwestye różnorodne. Nie należy bawić się ogniem, lecz owszem trzeba pamiętać, że zbyt na Bałkanach i na Dalekim Wschodzie może stanowić tylko część naszego eksportu, jaki Austrya w obecnej chwili posiada. Ze stanowiska przeto interesów austryackich powinno się starać o utworzenie takiego stanu, któryby w wzajemnym interesie umożliwił także po r. 1917, choćby nawet w odmiennej formie, utrzymanie wspólności ekonomicznej pomiędzy Austryą a Węgrami, przez co zachowałoby się targ węgierski dla eksportu austryackiego Albowiem potężniejsze, niż wojsko i prawno państwowe są warunki ekonomiczne. Mowca mógłby sobie wyobrazić monarchię z dwoma monarchami, mimo, że jego stronnictwo nie stoi na tem stanowisku, nigdyby jednak przedstawić sobie nie mógł monarchii, której części zwalczałyby się wzajemnie pod względem ekonomicznym. Należy rozważyć, jaką odpowiedzialność bierze się, zwłaszcza wobec klasy robotniczej w Austryi, jeżeli [illegible] stosunki wzajemne, oparte na historycznych podstawach. W każdym razie mowca, jako reprezentant Galicyi nie może pominąć milczeniem, że właśnie ten kraj, wskutek niedostatecznego swego uprzemysłowienia i panującego w nim rolniczego kierunku, właśnie z tej ugody nie odniesie żadnych nadzwyczajnych korzyści.

Jeżeli Polacy mimo to ze względów politycznych ponoszą dla ekonomicznych interesów austryackich ofiarę i popierają dzieło ugodowe, to muszą z drugiej strony domagać się dla Galicyi, aby jej ekonomiczny rozwój popierano z większą, niż dotąd energią, zwłaszcza w zakresie polityki agrarnej. Dalej co do regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich i melioracyi, a przedewszystkiem uprzemysłowienia kraju, ażeby dać utrzymanie i pracę tysiącom robotników, którzy dziś idą zagranicę szukać tam dla siebie chleba. W tem postulacie łączą się wszystkie stronnictwa kraju i należy domagać się od rządu z całą stanowczością, ażeby użył wszelkich środków w celu uprzemysłowienia kraju. Z tem programowem zastrzeżeniem stronnictwo mowcy głosować będzie za przejściem do specyalnej dyskusyi.

Odpowiadał jeszcze br. Beck na wywody ks. Auersperga i wywodził, że obecna ugoda wykazuje szereg ulepszeń.

Przemawiał jeszcze p. Schoepfer, poczem posiedzenie odroczono do piątku g. 4 popoł.

Komisya kolejowa.

Wiedeń Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej obradowano nad wnioskiem posła Kolovrata co do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej na cele kolejowe.

P. Eilenbogen wyraził zdanie, że wniosek ten jest niestosowny, gdyż rząd w obecnej chwili nie może zaciągać pożyczki, lecz musi czekać na lepszą konjunkturę. Mowca wniósł rezolucyę z żądaniem utworzenia filialnych warsztatów na mniejszych stacyach.

P. Masztalka wywodzi, że wniosek Kolowrata nie ma racyi wobec oświadczenia ministra skarbu, że przeznaczy 41 milionów na inwestycye. Mowca domagał się w końcu przedłożenia ustawy, normującej upaństwowienie kolei.

P. Kolischer wykazywał ekonomiczne skutki braku wagonów i wyraził przekonanie, że bez najmniejszego wątpienia, wszelkie zarządzenia, podjęte w celu zapobieżenia temu brakowi, dopiero dadzą owoce po szeregu lat. Nie można bowiem zaprzeczyć, że gdyby się nawet poszło najdalej pod tym względem, to wydatność odpowiednich fabryk nie może przekroczyć pewnych granic, a nie można mówić o odwołaniu się do przemysłu zagranicznego, jeżeli się może na cały szereg lat zapewnić poparcie przemysłowi krajowemu Możnaby jednak przynieść znaczną ulgę ekonomiczną przez doraźne zarządzenia np. zaprowadzając większą szybkość ruchu, ażeby jak najkrócej czekać na powrót wagonów.

Należałoby też zrezygnować z pewnego rodzaju transportów, mianowicie w tym kierunku, ażeby kolej państwowa przedewszystkiem spełniała swój obowiązek liczenia się w pierwszej linii z potrzebami krajowego gospodarstwa. Jest to bowiem rzeczą wprost niesłychaną, jeżeli np. rosyjski cukier transportuje się przez Galicyę do Dubla (Laube) nad Łabą po niesłychanie niskich taryfach, podczas gdy w Galicyi na wszystkich niemal stacyach leżą z powodu braku wagonów, ogromne zapasy jaj i innych towarów, ulegających zepsuciu. Jest to prawdziwą tragedyą losu, jeżeli się zdarzy, że koleje państwowe nie mają wagonów na przewóz rosyjskiego cukru, a potem za przekroczenie terminu dostawy muszą płacić ogromne kwoty, przewyższające fikcyjne korzyści z tego transportu.

Wyekwipowanie dworców wykazuje braki, równające się zaporowi w ruchu. Ten zapór na niektórych stacyach jest tak wielki, że n. p. na dworcu kolejowym w Borysławiu musi się formalnie zmuszać porsonal do pełnienia służby nietylko z pominięciem regulaminu i przepisów służbowych, ale wprost z pominięciem zwyczajnych względów bezpieczeństwa.

Minister kolei Derschatta odpowiadając na zarzuty, podniesione w dyskusyi, przedstawił stosunki, wytworzone specyalnie przez wysoką konjunkturę, jaka powstała ubiegłej jesieni. Omawiał następnie zarządzenia ministerstwa kolei, zmierzające do tymczasowego zaradzenia złemu i przedstawiał inwestycye, jakie podjęto na r. 1907, oraz na rok przyszły, a które, jak dostawy lokomotyw i wagonów, rozszerzenia stacyj itd. za te dwa lata wyniosą 132,000000. W końcu minister oświadczył się przeciw wnioskowi p. Kolowrata.

P. Pergelt postawił następujące wnioski: wzywa się rząd: 1) ażeby bez wszelkiej dalszej zwłoki postarał się o dostarczenie dla kolei państwowych potrzebnego materyału ruchu, budowę drugich torów, rozszerzenie stacyj i zakładanie warsztatów reparacyjnych na wszystkich punktach kolei państwowych, gdzie się to okaże konieczne. Ażeby uczynić zadość wszelkim wymaganiom ruchu towarowego, rząd powinien konieczne na te zarządzenia pokrycie uzyskać w sposób zgodny z konstytucyą; 2) rząd ma wobec kolei prywatnych użyć wszelkich ustawowo dozwolonych środków w celu zmuszenia ich, aby i one w tym kierunku działały.

P. Lanzerotti postawił rezolucyę do ministra kolei, ażeby dalej prowadził energiczne studya nad zaprowadzeniem elektrycznego ruchu na kolejach austryackich.

P. Burzival postawił rezolucyę w sprawie staranniejszego wykonywania rewizyi wagonów, oraz w sprawie wyzyskiwania należytego

---

5

Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

— Czyż z jego powodu wzdycha pani tak głęboko?

— Nie, zapytywałam się tylko w duchu.. kiedy... — urywam, spostrzegłszy się natychmiast, że zbyt po przyjacielsku przemawiam do całkiem obcego człowieka.

— Otóż jesteśmy w Rugby. Co za, tłum. — odzywa się, zręcznie na inny temat zwracając rozmowę.

Nie będziemy z pewnością sami zajmowali naszego przedziału, lecz ku memu ogromnemu zdziwieniu nikt nie wsiada. Kilku podróżnych probuje do nas zaglądnąć, ale drzwi są zamknięte na klucz, a wezwany konduktor umieszcza podróżnych w innych przedziałach.

— Pan tutaj zmieniasz pociąg do Londynu — zwraca się kontrolor do mego towarzysza.

— Zmienię go na następnej stacyi — odpowiada.

— Ale możesz pan minąć się z ekspresem.

— Bądź pan spokojnym, już ja sobie poradzę.

Urzędnik zamyka hałaśliwie drzwi wagonu i pociąg rusza dalej.

— Cóż pan zrobisz, nie zastawszy pociągu swego?

— Przenocuję w hotelu.

— Ale dlaczego pan tutaj nie wysiadłeś?

— Miałem kogoś tutaj widzieć — odpowiada z swobodną miną.

— Pozwoli pan, bym załatwiła z nim nasze rachunki śniadaniowe, zanim wysiądziesz — proszę go, wyjmując portmonetkę.

— Ach! to taka drobnostka — odpowiada śmiejąc się.

— Ile?

— Ależ proszę nie brać tak na seryo podobnej bagatelki! Nic mi pani nie winna.

— Jesteś pan dla mnie obcym i ja muszę swą część zapłacić.

— Taki drobiazg.

— Dziesięć szylingów wystarczy?

— O to za wiele!

— A więc ile?

— Sześć pensów — odpowiada, doprowadzony do ostateczności.

Spuszczam głowę z miną niedowierzającą.

— Nie myślałam, by za sześć pensów można mieć śniadanie, złożone z szampana i kurczęcia.

— Dwa szylingi więc, jeśli pani chcesz koniecznie pozbawić mnie przyjemności załatwienia tej bagatelki.

— Czy to nie za mało?

— To całkiem wystarczające, cztery szylingi za dwoje.

Podaję mu monetę, którą on śmiejąc się, rzuca do swej sakiewki.

— Zachowam to jako pamiątkę najprzyjemniejszego śniadania, jakie kiedykolwiek spożywałem.

Przybywamy na stacyę, gdzie mój towarzysz ma wysiadać.

— Pociąg odchodzi, proszę uważać — mówię doń z uśmiechem.

— Żegnam panią, mam jednak nadzieję, że zobaczę ją w przyszłości. Czy jedzie pani daleko?

— Dwie godziny jeszcze.

Podaję mu rękę, którą ściska serdecznie. Wyskakuje z wagonu, ja podnoszę się i ręką posyłam mu ukłon.

Podczas gdy pociąg rusza, on zdejmuje kapelusz i pozostaje z odkrytą głową aż do chwili, gdy go z oczu całkiem tracę.

Powietrze oziębia się coraz więcej, krótki dzień zimowy dobiega końca i wieczór zapada.

Zapomniał koca podróżnego, który otaczając mię, spada teraz u mych stóp. Ależ niemądra jestem, nie spostrzegłszy się wcześniej. Chyba okrycie to zostawię na najbliższej stacyi i przypuszczam, że właściciel zareklamuje go telegraficznie.

Marznę potem straszliwie i brakuje mi tego okrycia. Na szczęście dojeżdżam do Lichfold, za nim zimno zupełnie mię ubezwładniło.

— Jesteś nareszcie! — wykrzykuje Beatrycza — ale na poł zmarznięta! Szczęście, że znając twą nieopatrzność, zabrałam ze sobą ciepłe futra. Herbert, oto ją masz. Jeszcze większa!

— Słowo daję, urosłaś Molly od czasu naszego ostatniego widzenia.

— A cóż rodzina Carthew mówi o przyszłej swej macosze? Mówiłam do Herberta, dowiedziawszy się o tym fakcie, że osoba ta nie wie, jak wielkie zadanie ją czeka. Spieszyłam się też z zaproszeniem ciebie, spodziewając się że będziesz zachwycona, jeżeli nie będziesz potrzebowała być przy powitaniu macochy. Miałaś dobrą podróż?

— Bardzo przyjemną, z nader miłym towarzyszem.

— Och! Molly!

— Jedliśmy razem śniadanie.

— Nie powinnaś się tak łatwo z kimkolwiek zaznajamiać.

— Miał miły uśmiech, przypominający mi Jerzego. Naturalnie zapłaciłam moje śniadanie — dopowiadam z godnością.

— Jak on wyglądał? — pyta mię Beatrycza z ciekawością.

— Słuszny, silny, o nader miłej powierzchowności, maleńkim wąsiku, ciemnych oczach i tak pięknym uśmiechu!

— Fewnie jaki komiwojażer!

— Komiwojażer! — wykrzyknęłam z oburzeniem. — Czyż myślisz, że nie umiem odróżnić komiwojażera od dżentelmena?

— Bywają komiwojażerowie nie ustępujący w niczem dżentelmenom; ale zostawmy go w spokoju. Opowiedz mi lepiej, co się u was działo na wieść o małżeństwie ojca.

— Byliśmy wściekli...

— Chciałabym tam być z wami!

— Wyobrażam sobie Ninę ustępującą swego miejsca nowej pani domu!

— Jakże przyjęła fakt?

— Spodziewa się, że nowa mrs. Carthew wprowadzi ją na sezon w Londynie!

— Ach! poznaję ją po tem!

— A ty jesteś nieprzejednana?

— W istocie.

— I cóż poczniesz?

— Ucieknę..

Beatrycza wykrzykuje z zachwytem:

— Ależ to cudownie! Jak w romansie. Tylko nie powiedz ani słówka Herbertowi, to taki pozytywista, on by cię zatrzymał, lub przestrzegł twego ojca.

(C. d. n.)

obcych wagonów, pozostających na liniach kolei państwowych.

Po dalszej jeszcze szczegółowej dyskusyi, wnioski Pergelta wraz z rezolucyami Lanzerottiego i Burzivala przyjęto.

Prawa wyjątkowe dla Polaków.

W sobotę odbyło się posiedzenie ministrów pruskich; uchwały na niem powzięte trzymane są w ścisłej tajemnicy. Ale to właśnie utwierdza przekonanie — pisze „Schlesische Ztg." — że doszło tam do postanowienia wielkiej wagi w kwestyi polskiej, które tylko ze względów formalnych nie nadaje się do opublikowania. Przed zebraniem nie tajnem bowiem było, że ks. Bülow będzie obstawał stanowczo przy swych projektach. Półurzędownie zaś przedtem jeszcze ogłoszono w hakatystycznych „Berl. Polit. Nachr.", że sejm będzie zwołany na 26 listopada. Ten niezwykle wczesny termin zwołania sejmu wyjaśnić można tylko oddaniem pod obrady projektu wywłaszczenia Polaków, ponieważ inne sprawy, zwłaszcza budżet, jeszcze nie są opracowane dostatecznie dla przedstawienia ich w sejmie.

Opinię organu hakatystów śląskich potwierdza „Berl. Tageblatt" zaznaczając, że liberalne sfery w Prusach w pewnej części zasadniczo akceptują politykę antypolską rządu, uważa, że prawo wywłaszczenia pomogłoby rządowi do wydobycia się z niesłuchanie trudnego położenia na wschodzie. Dziennik wolnomyślny nie protestuje ostro przeciw projektowi, uważa jednak, że prawo skierowane wyłącznie przeciw Polakom, jako prawo wyjątkowe, niezgodne jest z zasadami liberalizmu. Natomiast ogólne zaostrzenie przepisów o wywłaszczeniu, rozciągających się na całe państwo, ale które zastosowanoby przeciw Polakom, uspokoiłoby drażliwe sumienie wolnomyślnych. Konserwatywni agraryusze powinni się na to zgodzić, ażeby pokazać, że i oni mogą ponieść ofiary na rzecz niemczyzny. W przyszłości jednak możnaby zastosować te przepisy dla walki z latifundyami. I w tem leży — jak podnosi „Berl. Tageblatt" — różnica pomiędzy zaostrzeniem przepisów o wywłaszczeniu i prawem wyjątkowem przeciw Polakom.

Sprawy zagraniczne.

Militaryzm w Szwajcaryi.

W niedzielę rozstrzygły się w Szwajcaryi losy nowego projektu rządowego, wprowadzającego doniosłe zmiany i ulepszenia do organizacyi milicyi helweckiej. Ta milicya, która w tym roku zdobyła sobie bezwzględne uznanie angielskiej komisyi wojskowej, którą socyaliści niemieccy przez usta Bebla uważają za ideał obrony narodowej, ma zaciętych wrogów w osobie socyalistów szwajcarskich. Dowodzi to, że socyaliści którzy mogą zarzucić milicyi szwajcarskiej tylko utrzymywanie porządku w czasie rozruchów strejkowych, są z zasady przeciwnikami wszelkiej istniejącej organizacyi, która może hamować wybryki rozagitowanego tłumu.

Od r. 1874, kiedy rozstrzygała się sprawa ustroju państwowego Związku helweckiego, żądane głosowanie ludowe nie przedstawiało takiej doniosłości. Chodziło o zwalczenie silnych tendencyi antymilitarnych, o zdecydowanie, czy wpływ socyalistów obejmuje większość społeczeństwa. Agitacya za pomocą czasopism, druków ulotnych i broszur, za pomocą zgromadzeń publicznych była niezwykle namiętna i wytężona. Najwyżsi dygnitarze przemawiali za przedłożeniem rządowem na zebraniach ludowych.

Rezultat głosowania był następujący: 326.970 głosów oświadczyło się za przyjęciem nowego prawa wojskowego, 263,457 przeciw. W głosowaniu wzięło udział około 90 prc. uprawnionych, podczas gdy w dawniejszych głosowaniach oddawało głosy 60 do 70 prc. uprawionych. Po ogłoszeniu rezultatu odbyły się manifestacye patryotyczne. Ciekawem jest, że te kantony, które mają liczną ludność robotniczą, na ogół dały poważną większość przychylną dla prawa militarnego, np. Zurych, Bazylea, Bern. Natomiast cała prawie Szwajcarya francuska i włoska, w której agitacya antimilitarna od dłuższego czasu zapuściła silne korzenie głosowała przeciw wnioskowi rządowemu.

Zmiany wprowadzone przez przyjętą ustawę wojskową, dążą do uczynienia z milicyi szwajcarskiej, armii opartej na nowoczesnych zasadach strategii. Organizacya milicyi szwajcarskiej opiera się na powszechnej służbie wojskowej; ułomni opłacać muszą od 20 do 40 roku życia specyalny podatek wojskowy. Nowa ustawa zwraca dużą uwagę na przygotowanie do służby wojskowej, subwencyonując te stowarzyszenia, które mają za zadanie fizyczne wychowanie młodzieży dorastającej i przygotowanie jej do obowiązków żołnierskich. Szczególny nacisk położono na naukę strzelania Związek ma dostarczać bezpłatnie broń i amunicyę.

Najwięcej rozbieżności zdań i sporów wywołała kwestya czasu, przeznaczonego na naukę rekrutów. Walka toczyła się o kilka dni, które wobec krótkości czasu, poświęconego służbie wojskowej, co do znaczenia, równają się całym miesiącom nauki w armiach stałych. Dla piechoty i inżynieryi wyznaczono 65 dni służby (o 20 dni więcej), dla kawaleryi 90 dni (więcej 10), dla artyleryi i wojsk fortecznych 75 dni (więcej 15). Poza tem zmieniono czas i zadanie kursów repetycyjnych — obecnie w ciągu siedmiu lat. Członkowie milicyi w czasie tych krótkich kursów uczą się zastosowywać naukę, nabytą w czasie służby rekruckiej, w regularnych ćwiczeniach oddziałów wojskowych. Ludzie młodsi muszę obecnie więcej czasu poświęcić służbie wojskowej, natomiast starsi dostali znaczne ulgi.

Wszyscy są obowiązani do brania udziału w ćwiczeniach strzelania, urządzanych corocznie przez stowarzyszenia strzeleckie.

Szwecya i neutralność Norwegii.

Wiadomo już z telegramów, że pełnomocnicy Francyi, Anglii, Niemiec i Rosyi podpisali z norweskim ministrem spraw zagranicznych traktat, zabezpieczający neutralność Norwegii. Pomimo, że „zabezpieczone" państewko zajmuje bardzo podrzędne miejsce w europejskim układzie międzymocarstwowym, jednakże fakt poręczenia neutralności tego kraiku wywołał w prasie światowej żywe komentarze, posiadające w prasie szwedzkiej specyalne zabarwienie — żalu i niepokoju.

Układy, które trwały z górą rok, były osłonięte tak głęboką tajemnicą, że ich wynik ostateczny był dla rządu szwedzkiego zupełną niespodzianką, w dodatku dość niemiłą.

„Fakt zawarcia traktatu — pisze „Stockholms Dagblad", obchodzi specyalnie Norwegię Lecz niepodobna pominąć milczeniem że ten akt dyplomatyczny wywołał pewne nieporozumienie, gdyż zdawaćby się mogło, że jest wymierzony wprost lub pośrednio przeciw Szwecyi. Przypuszczać należy, że opinia publiczna Europy zaufa wyjaśnieniom naszego rządu, który zapewniał kilkakrotnie, iż żywi zamiary jaknajbardziej pokojowe. Przecież nasz minister spraw zagranicznych, złożył deklaracyę urzędową, zwracając uwagę, że jeżeli Norwegia uznała za konieczne zabezpieczenie swej neutralności, nie zmusiła jej do tego kroku polityka Szwecyi.

Nie znając traktatu w dosłownem brzmieniu, nie możemy, oczywiście, mieć dokładnego pojęcia, czy i w jakim stopniu uznano za niezbędne, aby cztery obce mocarstwa wywierały swój wpływ w zakresie polityki półwyspu Skandynawskiego. Lecz już samo stworzenie możliwości wywierania takiego wpływu będzie poważną przeszkodą do ostatecznego porozumienia się Szwecyi i Norwegii, którego osiągnięcie powinno było być najpoważniejszą troską szwedzkich i norweskich mężów stanu i było niewątpliwie celem dążeń rządu szwedzkiego".

„Svenska Dagbladet" przypomina o solidarności geograficznej, która powinna łączyć Szwecyę i Norwegię Jeżeli te dwa państwa nie mogły współdziałać w swej obopólnej polityce, powinny były prowadzić tę politykę przynajmniej w kierunkach równoległych. „Wychodząc z tego założenia — pisze ów dziennik — wyrazić należy głęboki żal i ubolewanie, że Norwegia szukała zapewnienia swej neutralności pod potężnemi skrzydłami opieki wielkich mocarstw. Podczas rokowań w owej sprawie jedno z mocarstw zwróciło się do naszego rządu z zapytaniem, czy i Szwecya nie poczytuje za konieczne zapewnić sobie takiej neutralności, jaką przyznano obecnie Norwegii. Odpowiedź rządu szwedzkiego była odmowna, lecz płynęła ona z głębokiego przeświadczenia nie tylko rządu, lecz i całego narodu szwedzkiego."

Obawy te Szwecyi choć nie są zasadniczo płonne, to jednak przedwczesne. Wprawdzie „pośrednictwo" wielkich mocarstw może w razie jakiegokolwiek zatargu przybrać dla niezależności Szwecyi formy bardzo niepożądane, aż do okupacyi i zaboru włącznie, lecz te złowieszcze przypuszczenia, rozsiane między wierszami przytoczonych powyżej artykułów, należą raczej do sfery teoryi, niż praktyki. Oczywiście, polityka każdego wielkiego mocarstwa, z natury rzeczy ekspansywna, jest i musi być zaborcza. Na szczęście, apetyty zaborcze znajdują zazwyczaj na drodze do zaspokojenia dość poważne przeszkody w postaci — innych apetytów. Wynika stąd krzyżowanie się i sprzeczność interesów wielkich mocarstw, co już oddawna zapewnia i długo jeszcze zapewniać będzie niezależność „chorego człowieka" — Turyi, która jest zresztą kąskiem o wiele tłuściejszym, niż skalista i nieurodzajna Szwecya.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc listopad.

Kronika.

Lwów, dnia 8 listopada 1907.

Kalendarz

W sobotę 9 listopada Teodora M — Gr. kat. Nestora M. — Kal. słow. Bogodar.
Wschód słońca 7·06 zachód 4·20.

W niedzielę 10 listopada Andrzeja z Awel. — Gr. kat. Terentyja M. — Kal. słow Ludomira
Wschód słońca 7·07, zachód 4·21

W poniedziałek 12 listopada 4 Marcina B — Gr. kat. Astazyi — Kal. słow. Spitosława.
Wschód słońca 7·09 zachód 4·20.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował w etacie kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie rewidentów cłowych E Hamulińskiego i P. Kirchnera inspektorami, a rewidenta cłowego W. D blessema w Brodach posunął do VIII klasy rangi.

— **Przełożoną** zakładu Sacré-Coeur we Lwowie, w miejsce matki Maryi Bisch, która wyjechała do Warszawy celem objęcia kierownictwa tam powstać mającego zakładu naukowo-wychowawczego, została wysoce zasłużona i wielce ceniona matka Czaplińska.

— **Czego nie wypisują?** W dziś nadesłanej do Lwowa warszawskiej „Gaz. codziennej", organie narodowo-demokratycznym, znajdujemy korespondencyę wiedeńską pod napisem „Narodziny nowego systemu" opisującą sprawę ruskich koncesyj. Zapewnia ona, że nikt, tylko namiestnik i p. Abrahamowicz wiedzieli, jakie to są koncesye i „na Kole polskiem znaleźli się oni w pułapce"... „Musieli bowiem przed Kołem stanąć i p r z y z n a ć, że postawili reprezentacyę polską wobec przykrej sytuacyi, bo wobec faktu dokonanego. G d y b y się byli przyznali do winy ze skruchą, polskie miękkie serca byłyby się roztkliwiły i winę darowały". Nie wiadomo więc z tego, czy pierwsze zapewnienie, iż „musieli przyznać" jest prawdziwe, czy też drugie „gdyby się byli przyznali"? Czy też może jeszcze trzecie, że przyznali się ale bez skruchy?

Dalej korespondent opowiada, że oliwę do ognia dolały ataki prasy konserwatywnej. „Te ataki skupiły demokratów, boć każde prześladowanie (!) ludzi łączy zamiast rozbijać. Na owych dwu posiedzeniach Koła 29 i 30 października n o w y s y s t e m d e m o k r a t y c z n y s k u p i ł s i ę i d o p e ł n i ł. Demokraci przekonali się, że muszą dążyć do ujęcia kierownictwa Koła pol. w swoje ręce, bo konserwatyści rozumem politycznym nie dorastają (!) do wysokości chwili". Rzeczywiście skupili się i dojrzeli, bo gdyby p. Głąbiński nie był postawił wniosku o przyjęcie do wiadomości sprawozdania prezydyum, niedawno utworzona nu'a demokratyczna już by nawet na papierze nie istniała — a były to nie tyle „narodziny nowego systemu" jak zapewnia autor korespondencyi, co . . . poronienie.

Kronika lwowska.

✝ **W gal. Kasie Oszczędności** powrócił już dziś ruch zupełnie normalny.

W ciągu poprzednich czterech dni wypłaciła Kasa 1,100 000 kor. wkładek.

× **Sprawa polskich profesorów uniwersytetu w Bułgaryi.** W „Wieku Nowym" pojawił się telegram z Sofii, w którym twierdzono, jakoby polscy uczeni prócz profesora Skórskiego nie przybyli na otwarcie uniwersytetu w obawie przed manifestacyami. Również w „Przeglądzie" dnia 7 listopada wyrażono zdanie, że prócz prof. Zdziechowskiego inni profesorowie polscy i docency cofnęli się lub się cofają z pobudek politycznych.

Tak nie jest. We Lwowie zaangażowanymi zostali pp. prof. Skórski, docenci dr. Leciejewski i dr. Jan Paygert oraz urzędnik sądowy dr. Werchanowski. Ten ostatni cofnął się z pobudek czysto osobistych, tem więcej, że nie ma jeszcze tutaj przyznanej sobie „veniam docendi". Natomiast prof. Skórski jest już od tygodnia w Sofii, a pp. dr. Leciejowski i dr. Jan Paygert zobowiązali się wyjechać dopiero około 10 listopada i rzeczywiście dziś jutro wyjeżdżają, by objąć katedry w Sofii, a mają zbyt wysokie i dobre pojęcie o charakterze narodu bułgarskiego, by obawiali się rewolwerów.

× **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę 9 b. m. Prof. dr. K. Hadaczek: Arcydzieła rzeźby greckiej (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniwers., ul. Długosza 8. Początek o g. 7.

× **Rada miejska** rozpoczęła wczoraj posiedzenie dyskusyą w sprawie przesilenia finansowego, które i o Lwów się obiło. P. Riedl postawił wniosek, by interweniować u rządu, aby przyszedł z pomocą lwowskim instytucyom finansowym przez ulokowanie w nich części swych zapasów kasowych. Po dyskusyi uchwalono wysłać w tej sprawie do Wiednia trzech deputatów, którzy by mówili o sprawie tej z prez min. Beckiem, min. Korytowskim i Kołem Polskiem.

Inż. Epler referował sprawę rozszerzenia stacyi kolejowej Podzamcze, w której to sprawie dyrekcya kolei udała się do gminy lwowskiej z prośbą o odstąpienie jej 8 metrów drogi, biegnącej wzdłuż torów kolei od strony Wysokiego Zamku, celem wybudowania toru. W myśl wniosków referenta, uchwalono zgodzić się na propozycyę kolei, jeśli a) kolej zakupi tak samo długi jak owa droga pas ziemi a 13 metrów szeroki od sąsiednich właścicieli gruntów i na tem miejscu szutrowaną drogę urządzi, b) jeśli zbuduje żelazny pomost łączący przerwaną torami kolejowymi ulicę Stromą, tak że przez to umożliwioną zostanie komunikacya ulicy Żółkiewskiej z ulicą Zamkową, i c) jeśli dyrekcya kolei zrobi porządek z rampą na Żółkiewskiem. Na wystawę technologiczną we Wiedniu uchwalono wysłać 12 młodych rękodzielników kosztem 1200 k. Budowę kolei Lwów Stojanów referował dr. Lilien i oświadczył, iż delegaci gminy zgodzili się na to, że punktem wyjścia nowej kolei będzie dworzec Podzamcze, pod warunkiem, że z ul. Zamkowej przez ul. Stromą utworzone zostanie dla pieszych przejście przez tory kolejowe ku ul. Żółkiewskiej i że rampa na Żółkiewskiem zniesioną zostanie przed rozpoczęciem ruchu na kolei Lwów-Stojanów, co w r. 1910 ma nastąpić. Sprawozdanie to przyjęła rada do wiadomości. P. Feilstein przedstawił sprawę wyrębu i sprzedaży prowincyonalnego mięsa, na co zawotowano kredyt 10.000 k. Mięso sprzedawane będzie po 1 k. 6 h. za kilogram w hali targowej na pl. Halickim i pl. Krakowskim, Strzeleckim i Unii Brzeskiej. P. Makowicz mówił, że rzeźnicy zawsze się śmieją z magistratu i jego rozporządzeń, gdyby się nie śmieli, to nie trzebaby było jatek z mięsem prowincyonalnem. P. Mokrzycki twierdził, że te 10.000 k. wydane na zorganizowanie sprzedaży mięsa prowincyonalnego pójdą na marne, a skutek będzie tylko ten, że 600 rodzin rzeźnickich we Lwowie pójdzie na żebry. Wnioski p. Feldsteina uchwalono.

Na posiedzeniu poufnem zamianowano p. B. Dalbora adjunktem zakładu gazowego, koncypientami zaś magistratu extra statum p. Antoniego Godziembę Wysockiego i Witolda Zielińskiego.

× **Portrety prezydentów miasta.** Do kolekcyi portretów, zdobiących salę rady miejskiej, przybędą wnet portrety dwóch ostatnich autonomicznych prezydentów Lwowa, dr Małachowskiego i śp. Michalskiego. Twórcą portretu dr. Małachowskiego, jest artysta malarz p. Rejchan. Portret Michalskiego wykonał p. Augustynowicz i oddał tę popularną we Lwowie postać doskonale, z zachowaniem całej żywości, siły, energii, rozumnego spojrzenia i dobrotliwego jowialnego uśmiechu. Portrety są już wykończone i skoro wykonane zostaną ramy, z napisem i datami co do okresu rządów miastem, zostaną zawieszone w sali radzieckiej.

— **Konsul niemiecki we Lwowie** br. Speshardt wyjeżdża tymi dniami na stały pobyt w Chrystyanii.

÷ **Pałac sztuki we Lwowie.** Na pomieszczenie miejskiej galeryi sztuki pragnął jeszcze prezydent śp. Michalski dostarczyć miastu odpowiedniego przybytku. Po mozolnych próbach, ustalono już projekt wedle układu architekty p. Łużeckiego. Pałac sztuki miałby stanąć przy „placu bojków" frontem do pałacu Biesiadeckich. W parterze projektowane są piękne lokale sklepowe z podsieniami, na 2 piętrach piękne, jasne i obszerne sale przeważnie na zbiory sztuki; niektóre sale projektowane są o rozmiarach 10×20 m. Fasada przedstawia się w projekcie nader gustownie.

× **Stow. pracownic konfekcyi damskiej** im. św. Józefa, o którego prawdziwej użyteczności i rozwoju mówiliśmy tylokrotnie, przypomina łaskawym paniom swoje biuro pośrednictwa. Biuro to, zorganizowane od szeregu lat i niosące wielkie usługi tak chlebodawcom jak i poszukującym pracy, ma do umieszczenia krawcowe, szwaczki i — panny służące na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, w miejscu, albo na prowincyi Dzięki tej najważniejszej agendzie Stowarzyszenia, tysiące rąk znalazło już pracę; setki ubogich, młodych istot narażonych na liczne niebezpieczeństwa, ukryły się jak w pewnej przystani w zacnych domach rodzin lwowskich i wiejskich. Biuro Stowarzyszenia otwarte jest codziennie od 12 do 1 w południe (dyżurują panie wydziałowe) mieści się zaś w domu własnym ulica Sokoła 1.

× **Jedna z plag.** Grasuje ona nie od dziś. I dawne są też na nią narzekania. Stała się nawet tak typowem u nas zjawiskiem, że dano jej imię osobne. To „darmocha". Rozmawiałem z jednym księgarzem i sztuk..ach czytelniczych naszych. W jednem miejscu rozmowy podał mi list, leżący na biurku, mówiąc:

— A propos, proszę niech pan to przeczyta.

Papier podany mi mówił o tem, że w takiem to miasteczku zawiązała się biblioteka; a że każda biblioteka ma wysokie kulturalne zadania do spełnienia, więc założyciele liczą, iż nakładcy i księgarze poprą te dobre chęci i przyślą bezpłatnie pewną ilość książek...

Księgarz do tego listu dodał komentarz:

— Takich listów otrzymujemy po kilka na dzień.

— I cóż panowie z nimi robicie? — zapytałem.

— Co się robi? Ot wybieramy trochę nieużytków, kilka książek, co już „nie idą" i posyłamy...

— Korzyść dla nich niewielka...

— Zwykle to ci panowie spostrzegają. I niektórzy z nich posuwają wymagania swoje tak daleko, że zwracają nam te książki, prosząc o „wymienienie" ich na szereg nowości, według załączonej listy... Gdybyśmy chcieli uwzględniać te żądania, jakie otrzymujemy, przyszłoby nam do naszego interesu dopłacać corocznie wiele tysięcy.

Administracya każdego pisma polskiego może również niemało powiedzieć w tej sprawie z własnych swoich doświadczeń. Gdy założy się gdziekolwiek jakieś kółko dobroczynne, studenckie, biblioteczne, towarzyskie — jednym z pierwszych aktów jego jest rozpisanie na wszystkie strony listów z żądaniem pisma darmo.

Kiedy takich żądań było nie za wiele — uwzględniało się je. Później wysyłano pismo za zwrotem opłaty pocztowej. Jednak w ostatnich latach tak wielkie są żądania „darmochy", iż nie ma sposobu im uczynić zadość.

Cena prenumeraty pism obniżona dziś poniżej kosztów druku i papieru — wszystkie wydawnictwa albo walczą z niedoborem, który pokrywany jest przez ofiarne jednostki czy grupy ludzi, lub też zaledwie wiążą koniec z końcem, a naokoło odzywa się wołanie: dajcie nam gazetę za darmo lub jeszcze obniżcie prenumeratę, bo nas dwudziestu zawiązało kółko czy towarzystwo.

Takie żądania przynoszą wprost ujmę żądającym; „darmocha" jest plagą społeczeństwa. Wymaganie „za darmo" pisma do czytelni, książek do biblioteki, biletu do teatru, porady lekarskiej lub prawniczej — to jest wyzysk poprostu. Wyzysk to naiwny i nieświadomy. Ale może to tem gorzej. Bo jeżeli to świadomy, iż ludzie nie są u nas tak źli, jakby po takich wymaganiach można o nich sądzić, mówi zarazem, jak mało rozpowszechnionemi i przyjętemi są w szerokich masach, nawet wykształconych, elementarne wiadomości o tem, czem jest prosta ekonomiczna przyzwoitość.

Nie brak u nas przysłów, które próbują dosięgnąć sła tego. Mówi się czasem: „po kochaniu jak bracia i rachowaniu jak żydzi". Cytują też nieraz przysłowie francuskie o tem, jak to dobre rachunki czynią dobrych przyjaciół. Ale to wygląda na martwą teoryę. Wartoż i trzebaż przejść raz do praktyki.

× **Koniec wesołego życia.** Dwaj młodzi nauczyciele ludowi B. i E. uciekli do Ameryki, narobiwszy mnóstwo długów, często nierzetelnych, aby prowadzić życie hulaszcze i rozpustne. E. był podwójnie nieuczciwym, bo porzucił młodą żonę bez żadnego zaopatrzenia.

÷ **Z izby sądowej.** Rozprawa przeciw Konopczakowi, oskarżonemu o zamordowanie żony, zakończyła się wczoraj wyrokiem uwalniającym oskarżonego, rozprawa bowiem nie dała żadnych poszlak, jakoby Konopczak żonę swą zabił a przeciwnie wszystko zdaje się wskazywać na to, że popełniła ona samobójstwo.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Dolinie z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na 17 grudnia.

W akademii rolniczej w Dublanach w terminie powakacyjnym złożyli egzamina główny po trzeenletnich studyach: pp. Andrzej Grobicki, Kazimierz Jaroński, Kazimierz Karpowicz, Mieczysław Sorok, Tadeusz Szulc i Józef hr. Wielhorski.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 10 bm. Brody: docent dr. B. Gabrynowicz, U kolebki pieśni polskiej. Brzeżany: doc. dr. W. Rubczyński, O polskim moraliście i estetyku XVI w. (S. Petrycy). Dolina: dr. B. Pawłowski, Królestwo polskie kongresowe. Drohobycz: prof. P. Kuczera, O cholerze (z demonstr.) Jarosław: prof dr. J. Zakrzewski, O telefonach (z demonstr.) Kałusz: doc. dr. R. Negrusz, O powietrzu i wodzie (z demonstr.) Kołomyja: dr. Z Gargas, Stowarzyszenia spożywcze. Przemyśl: prof. uniw. dr. S. Zakrzewski, Wiedza historyczna. Sambor: prof. dr. Tołłoczko, O rozniecaniu ognia (z demonstr.) Sanok: prof. K. Sośnicki, Stosunek między duszą a ciałem. Stanisławów: prof. Z Byliński, Grzyby i ich znaczenie w przyrodzie (z demonstr.) Stryj: prof. E Horwath, Bismarck a Polska (Rok 1863). Sniatyn: doc dr Z. Pazdro, Cechy w dawnej Polsce (z obraz. świetln.). Tarnopol: doc. dr. W. Witwicki, Nieco o budowie i wyrazie twarzy ludzkiej (z demonstr.) Trembowla: prof. A. Stopka, Byronizm w Polsce. Złoczów: prof. J. Lamber, Polityczny rozwój państw europejskich w XIX w.

O p. Kazimierzu Obertyńskim pośle z gmin wiejskich okręgu złoczowskiego, który skutkiem złego stanu zdrowia mandat do Rady państwa złożył, pisze „Ruskij Sołowa": „P. Obertyński należał do tych polityków, którzy szczerze bronią spraw włościańskich, a chociaż Polak z urodzenia, był prawdziwym rzecznikiem i zastępcą włościan ruskich, a znali go potrzebujący pomocy daleko poza granicami złoczowszczyzny. Przy tej sposobności musimy sprostować oszczerstwo „Diła", „że p. Obertyński wykorzystywał swoje stanowisko marszałka powiatowego i w ten sposób przeforsował swój wybór na posła", bo przedewszystkiem nie był on nigdy marszałkiem, a swego wyboru nieforsował, bo cieszy się między ludem wielkiem zaufaniem i tak przy wyborach do sejmu jak i przy wyborach do rady państwa przechodził ogromną większością, bez żadnej forsy. Wiemy nadto z wiarygodnego źródła, że p. Obertyński nie chciał kandydować i długo opierał się rozmaitym prośbom, a przez cały czas akcyi wyborczej nie robił żadnych starań na korzyść swej kandydatury. To też napaść „Diła" piętnujemy jako proste kłamstwo, które nie w sile dotknąć człowieka tak zacnego i jak tak czystego. Daj Boże, aby włościanie ruscy mieli więcej takich uczciwych i rzetelnych zastępców w sejmie i radzie państwa, a każdy kandydat niechby cieszył się taką popularnością u wyborców, wówczas nie trzebaby było używać takich sztuczek, jak obiecanki soli, tytoniu, lasów i pastwisk".

W sprawie malwersacyj lasowych w Kutach popełnianych przez żydów przedsiębiorców w lasach kameralnych, o co śledztwo toczy się od roku, zasuspendowano, jak donosi czerniowiecka „Gazeta polska" znowu kilku funkcyonaryuszów niższej rangi. Pismo to donosi zarazem, że prawdopodobnie niewinni a w najgorszym razie oszukani lub uwiedzeni, odpokutują za winnych. Analogicznie stało się niedawno temu w lasach doliniańskich. Powodem tego, że zarząd generalny ciągle jeszcze pozostaje w rękach centralistyczno-biurokratycznych w Wiedniu, który wyręby lasów oddaje żydowskim przedsiębiorcom a skutek: deficyty i kradzieże.

Z Dębicy donoszą: Na uroczystość poświęcenia i otwarcia gimnazyum w Dębicy przybyli: namiestnik Andrzej hr. Potocki, Adam Jędrzejowicz, Michał Bobrzyński, ks. biskup tarnowski Wałęga, z licznym zastępem duchowieństwa, referent dla spraw szkolnych starosta Zoll, inspektor kraj. Dworski, hr. M Rey z Przecławia, poseł ks. Pastor, oraz licznie reprezentowane obywatelstwo okoliczne i miejscowe z burmistrzem dr. Jaklińskim na czele.

Po nabożeństwie w przybranej wspaniale sali owego gmachu gimnazyum, wypełnionej po brzegi zebranymi gośćmi i młodzieżą szkolną, dokonał aktu poświęcenia gmachu ks. biskup Wałęga, poczem przemówił burmistrz dr. Jakliński. P. namiestnik odbierając nowy gmach zwrócił się do grona nauczycielskiego z wezwaniem aby postępowało z oddaną jego opiece młodzieżą szkolną sprawiedliwie i z miłością, lecz, aby nie kierowało się nigdy litością, która raczej zły wywrzeć mogłaby skutek. Ks. Pastor zwrócił się z życzeniami szczęścia dla grona profesorskiego i młodzieży, oraz dyrektora zakładu J Szydłowskiego, który podziękował obecnym dostojnikom i gościom za wzięcie udziału w tej uroczystości, oświadczając zarazem w swojem i grona profesorskiego imieniu, o pełnej świadomości tych zadań, jakie ich czekają i o dobrej woli najlepszego w miarę sił swoich spełnienia przyjętych na siebie obowiązków. Szereg mów zakończył uczeń klasy VIII Jan Szczerbiński.

Po odbytej uroczystości obszedł p. namiestnik i ks. biskup Nowak cały gmach, gdzie w sali konferencyjnej przedstawiło się namiestnikowi grono nauczycielskie. Przed godziną 1 w południe opuścił następnie namiestnik Dębicę, wraz z ks. biskupem Wałęgą, a pozostali udali się na bankiet składkowy, w czasie którego zabrał pierwszy głos, jako gospodarz tego miasta, burmistrz dr. Jakliński, wznosząc toast na cześć cesarza. Przemawiali również: adwokat dr. Friedberg podnosząc węzeł sympatyi, łączący załogę dębicką z ludnością, — Adam Jędrzejowicz, z życzeniami pomyślnego rozwoju gminy miasta Dębicy, — burmistrz dr. Jakliński, pijąc na pomyślność obywateli honorowych miasta Dębicy: dr. Bobrzyńskiego, ks. Pastora i dyrektora Ryoblika, — ks. poseł Pastor, Mikołaj hr. Rey w imieniu rodziców, — inspektor krajowy Dworski na cześć obywatelstwa i dr. Michał Bobrzyński, który w swem przemówieniu poruszył między innemi, doniosłe zadanie w ogólnym ustroju społecznym małych miast, będących niejako łącznikami pomiędzy większemi centrami krajowemi a stosunkami wiejskimi — a starosta Zoll, wskazując na potrzebę i konieczność zjednoczenia się w pracy wspólnej, jaka znaleść powinna swój wyraz nie tylko w szkole, uczącej tych więzów solidarności lecz i na każdem polu działalności publicznej, wzniósł toast: kochajmy się!

Ze Stanisławowa donoszą, że wiadomości o wykryciu jakichś nowych malwersacyi węglowych na kolei i o zasuspendowaniu skutkiem tego kilku funkcyonaryuszów kolejowych, są fałszywe. Wiadomości te powstały skutkiem fałszywej denuncyacyi.

Bandytyzm na prowincyi. Z Podwołoczysk donoszą: Wóz pocztowy, zdążający z Nowego Sioła do Podwołoczysk, został przez rabusiów w drodze opadnięty i zabrany. Pocztyliona nożem poraniono.

Polska fundacya dla Rusinów. Znany filantrop, p. Konstanty Wł dkiewicz, którego rozmaite fundacye bogaca życie kulturalne miast polskich, a zwłaszcza Krakowa, złożył kapitał na znaczniejsze stypendya dla ruskiej młodzieży akademickiej, pragnącej poświęcić się samodzielnym badaniom naukowym. Kuratoryum fundacyi stanowią pp. Aleksander Barwiński, J. Kolessa i Bohdan Łepki. Ogłoszono konkurs na stypendya po 2.000 k. rocznie i... nie podał się nikt. Młodzież ruska, zajęta borbami, które wydają się jej polityką, zaprzestała wydawać z pośród siebie jednostki z kwalifikacyami odpowiednemi do pobierania stypendyów, wymagających od kandydatów, żeby się wykazali pracą naukową Ażeby fundacya nie leżała marnie, przyznano w ostatniej chwili stypendyum młodemu doktorowi filozofii, posiadającemu kwalifikacye, który jednakże pierwotnie sam nie wniósł podania, nie uważając swojej kandydatury za właściwą z pewnych względów formalnych.

Starorusini o kulturności ukraińskiej. Przed kilkoma dniami czytaliśmy w „Dile", że znany proces ks. Dawydiaka wykazał „kulturną i moralną zgniliznę wśród moskalofilstwa", której objawem jest „chuligaństwo i argumentum kułaka". Wobec tego „Halicz." zapytuje, czy organ narodowiecki ma w ogóle prawo występywać z takimi zarzutami i pisze: „Czy to nie wasz poseł oświadczył publicznie w parlamencie, że będzie ludzi wieszał? Jak to, czy może nie wasz poseł, Łewko Baczyński, w braku innego argumentu, krzyczał do dr. Markowa: „Jak ti w mordu wriżu!" A czy może nie wasza lepsza, a nawet najlepsza śmietanka zbierała składki na pospolitego bandytę-podżegacza, Krata? Jak to, czy może nie samo „Diło" nazywa „bohaterką" „pannę" Rogozynę za to, iż ona zabiła dyrektora więzienia, Maksymowskiego? A wiecie, kiedy i za co go zabiła? Wówczas, gdy M. obiecał, że zezwoli na polepszenie wikta jej bratu, siedzącemu w więzieniu za pospolitą kradzież. I taką kobietę śmie „Diło" nazywać „heroiną"! Dalej pisze „Halicz.", że w oczach starorusinów „ani Budzynowski, ani Baczyński, ani Pawło Krat, ni też „panna" Rogozyna nie będą uchodzili za bohaterów. A jeszcze o jednem pomnijcie pp. ukraińcy. Horowski, gdy dopuścił się złego, potrafił przed sądem przyjąć na się całą odpowiedzialność za swój czyn. A czy może wasi studenci, obrazoburcy, nie przedstawili się przed sądem wiedeńskim jako stado baranów, biegających bezmyślnie za upitym Kratem?"

Posiew ruskich radykałów-ateistów. Na walnem zgromadzeniu członków tow. „Proświta" w Tarnopolu wezwał ich paroch Kunicki, aby obrady rozpoczęli od Boga i wysłuchali mszy św. Wówczas zerwał się „uświadomiony" chłop, Pawło Dimka i począł wołać: „Dosyt' u nas cerkwy! My te procesye mamy zawsze w domu. A tu zeszliśmy się dla pomówienia o swoich sprawach ekonomicznych i oświatowych. Przecież Bóg nam wybaczy, jeśli przez kilka godzin zajmiemy się czystą oświatą". Organ dr. Trylowskiego objaśnia, że tą „czystą" oświatą jest ta, „której nie zasłania „czarna popowska rewerenda". „Hrom. hołos" w każdym numerze coraz to zaciekiej występuje przeciw „popom", nie tylko ruskim, ale i polskim, niemieckim, francuskim itd., notuje starannie pożałowania godne czyny księży, którzy się minęli z powołaniem, oraz powtarzając oszczerstwa i obelgi, jakiemi obsypuje duchowieństwo prasa judeo-masońska.

Samobójstwa w armii. Z Trembowli donoszą, że w ostatnim tygodniu odebrało sobie życie 3 nowo zaciężnych żołnierzy w dragonach a jeden w strzelcach.

Kronika powszechna.

§ **Rozprawa przeciw Hurce** b. towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych, oskarżonemu o defraudacyę pieniędzy, przeznaczonych na zakupno zboża dla głodnych, skończyła się wyrokiem, zasądzającym Hurkę na utratę urzędu, pozbawienia praw obywatelskich na trzy lata, niezdolność do sprawowania jakiegokolwiek urzędu publicznego i poniesienia kosztów procesu.

§ **Małżeństwo Vanderbiltówny.** W Ameryce jeszcze zawsze para narzeczonych Szechenyi-Vanderbilt jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Podług ostatnich telegramów „Daily Telegraph" z Nowego Jorku, miss Gladys zajmie się przygotowaniem do wesela, które ma się odbyć w grudniu. Miss Gladys jest od 21 sierpnia pełnoletnią, a po złożeniu przez matkę jej mrs Alice G Vanderbilt opieki, otrzymała majątek wartości 68 mil. kor. Pierwszym aktem jej samodzielności było zapisanie narzeczonemu dożywotniej renty w kwocie rocznych 50.000 funtów szterlingów.

§ **Zaślubiny księcia Abruzzów.** Włoskie pisma donoszą, iż książę Abruzzów zaręczył się z miss Katarzyną Elkins, córką jednego z amerykań-

skich milionerów. Książę Abruzzów, ks. Ludwik Sabaudzki, jest kuzynem króla włoskiego, trzecim synem zmarłego księcia Aosty Amadeusza, brata króla Humberta; ks. Ludwik jest doskonałym marynarzem, uczonym i ma głośne imię w świecie sportowym. W razie poślubienia miss Elkins musiałby złożyć godności dworskie, lub też miss Elkins musiałaby się zadowolić rolą małżonki morganatycznej i dlatego doniesienie powyższe nie wydaje się zupełnie wiarygodnem.

§ **Zburzenie miasta Karatag.** Specyalny sprawozdawca dziennika „Russkaja Okraina“ donosi z Karatag, że, wedle dokładnych informacyi, miasto to zostało przez trzęsienie ziemi zupełnie zniszczone, przyczem 8.000 ludzi zginęło, a wszystkiego tylko 70 zdołało się uratować. Również pobliskie miejscowości ucierpiały bardzo wskutek trzęsienia ziemi, a i tam wiele ludzi zginęło.

§ **Wypadek na wyścigach.** Podczas wczorajszych wyścigów w Alag porucznik huzarów Kvassay przy braniu przeszkody upadł z koniem, doznał złamania czaszki i po kilku minutach zmarł.

Zmarli.

Ks. Henryk Blega b. prof. sem. duchownego w Przemyślu, kapłan wielkich cnót i zasług, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 63.

Józef Cheuł, właściciel dóbr ziemskich zmarł w Miknlińcach obok Śniatyna, przeżywszy lat 69. Był to jeden z zacnych obywateli ziemskich Pokucia, który prawym charakterem, szczerością prawdziwie polską i serdecznością w obejściu, jednał sobie szacunek i miłość w wszystkich sferach społeczeństwa. Zmarły pozostawił wdowę, panią Maryę z Romaszkanów, jakoteż osierocił syna i córkę, zamężną za docentem uniwersytetu lwowskieg p. dr. Teodorem Bohosiewiczem.

Władysław Ipohorski Lenkiewicz, b. właściciel dóbr ziemskich, uczestnik powstania z r. 1863, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 64

Zofia Kasparides z Benedorfów, wdowa po staroście, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 68

Józefa Mazurowska, b. artystka dramatyczna, rówieśniczka Żółkowskiego, umarła w Warszawie, przeżywszy lat 80

Emilia Sierpińska matka znakomitej artystki sceny lwowskiej p. Siemaszkowej, zmarła, przeżywszy lat 67.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Opera** (Boita „Mefistofeles“.) Sprawozdanie z wczorajszej premiery, podane przez nas wczoraj z stanowiska literackiego i muzycznego, uzupełniamy omówieniem wykonania na lwowskiej scenie. Otóż, o ile obecny zespół opery lwowskiej na to zezwala, można uważać wystawienie tej opery za względnie udałe. Rola Mefistofelesa wymaga skończonego artysty, posiadającego olbrzymi i wydatny organ basowy, prócz tego artysty umiejącego charakterystycznie śpiewać i dramatycznie postać tworzyć. P. Mossoczy posiada organ głosowy zbyt piękny i za szlachetny, aby mógł służyć demonicznym celom. W kantylenie głos p. Mossoczy'ego brzmiał prześlicznie; lecz dla słów ironicznego i sarkastycznego dowcipu a zwłaszcza dla scharakteryzowania potęgi władcy piekła (u kompozytora najlepsza strona) p. Mossoczy'emu brakło odpowiedniego wyrazu i siły. Dobrze wypadła rola Małgorzaty i Heleny w interpretacyi p. Ruszkowskiej; zrazu nieco bierna, potrafiła artystka w trzecim akcie (więzienie), korzystnie rozwinąć spory zasób siły dramatycznej i wszystkie zalety swego pięknego głosu. P. Dianni dał kopię Fausta Gounodowskiego; śpiewał pięknie, jak zwykle, z artystyczną miarą a w duecie z Małgorzatą i Heleną głos jego rozwinął wiele blasku. Mniejsze partye odśpiewali dobrze p. Markówna (Pantalis) i Sulikowski (Wagner).

Całość starannie była przygotowaną i doskonale prowadzoną przez kapelmistrza p. Riberę. Orkiestra, o ile nie zważa się na ciągłe niedostatki w instrumentach smyczkowych, grała z należytym temperamentem i pięknem frazowaniem. Chóry wyjątkowo śpiewały dobrze. Reżyserya wykazywała liczne niedostatki; zwłaszcza inscenizacya obu „Nocy Walpurgii“ i widziadeł, któremi Mefistofeles kusi Fausta (epilog), była chybiona i przeszła bez należytego wrażenia. Pożądanem byłoby, aby na przyszłość partyę Małgorzaty i Heleny nie śpiewała jedna i ta sama śpiewaczka. Wprowadza to słuchacza w błąd, jakoby Małgorzata i Helena była jedną i tą samą postacią. A tak nie jest. Publiczność, która teatr bardzo licznie zapełniła, przyjęła całość bez widocznego zainteresowania się, tylko czwarta i szósta odsłona, duet Fausta z Małgorzatą, zyskały żywsze uznanie. Liczne i długie antrakty działały nużąco.

Grd.

* **Amerykanin o Polakach.** Pan Ludwik E. Van Norman napisał książkę o 20 rozdziałach pod np. „Poland the Knight among“. „Chwała jest narodu polskiego, że trzyma wysoko pochodnię idealizmu w tym wieku materyalistycznym“ — powiada autor na wstępie i dalej przedstawia podobieństwo pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi, poczem omawia zasługi Polski historycznej wobec ludzkości. Rozdziały drugi i trzeci poświęcone są Galicyi, zawierają piękny opis Krakowa, jako serca Polski. W rozdziale czwartym omawia autor politykę zaborczą Niemiec wobec Polaków, w piątym stosunki pod zaborem rosyjskim, a szósty poświęca Warszawie. Następne rozdziały, to zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem, dalej walki Kościuszkowskie, obrona Częstochowy itd. Specyalne rozdziały traktują o muzyce polskiej, malarstwie i poezyi. Dalej opowiada Van Norman o życiu Polaków na wsi, o ich zwyczajach i obyczajach, o wigilii Bożego Narodzenia i Świętach Wielkanocnych a także o swych odwiedzinach w Zakopanem u Sienkiewicza, którego nazywa „nowożytnym tłumaczem Polski“. Rzecz cała nader przychylnie dla nas napisana, jak już sam tytuł wskazuje „Polska, jako rycerz między narodami“.

* **Madame Butterfly.** Nowa opera Pucciniego pod tym tytułem wystawiona w operze wiedeńskiej znalazła poklask a panna Kurzówna w roli tytułowej zbierała zasłużone oklaski. Treść libretta tej opery zbliżoną jest do Piotra Lotiego „Madame Chrysanthème“. Oficer marynarki amerykańskiej Linkerton nabywa za sto jenów od handlarza dziewcząt gejszę Chi-cho-san, zwaną dla jej trzpiotowanego usposobienia motylem (Butterfly) i postanawia z nią się ożenić „na sposób japoński“ tj. na 999 lat z prawem wypowiedzenia każdego czasu małżeństwa na miesiąc naprzód. Naprożno stara się go odwieść od tego zamiaru jego starszy przyjaciel Sharpless, konsul amerykański w Nagasaki, przedstawiając, że Butterfly nie jest tak lekkomyślną, jak inne gejsze, że ona całkiem poważnie zapatruje się zamierzone małżeństwo, i że rozczarowanie mogłoby ją zabić. Linkerton głuchy na wszelkie perswazye żeni się z młodą gejszą, pałającą bezgraniczną miłością ku niemu. Pierwsze chmury pokazują się zaraz po ślubie. Oto wuj Butterfly, fanatyczny bonza buddyjski, wpada na scenę i rzuca przekleństwo na swą siostrzenicę za to, że z miłości do porucznika porzuciła swą wiarę i potajemnie przyjęła chrześcijaństwo. Butterfly godzi się chętnie z tem, że rodzina wyrzekła się jej, gdyż łudzi się, że mąż kocha ją tak samo gorąco i stale, jak ona jego. Tymczasem szał miłosny Linkertona trwa krótko. Wnet sprzykrzyła mu się jego mała potulna żona, opuszcza więc ją i odpływa, przyrzekając, że wkrótce powróci, by zabrać ją ze sobą do swej ojczyzny. Wkrótce po jego odjeździe powiła Butterfly syna.

Trzy lata czeka Butterfly na powrót wiarołomnego męża, odrzucając tymczasem propozycye starających się o jej rękę i wierzy niewzruszenie, że jej ukochany mąż musi powrócić. Nareszcie pewnego dnia przybija do portu okręt, na którym Linkerton jest oficerem. Radość Japonki nie ma granic, kwiatami przystraja ona mieszkanie na przyjęcie swego męża i pana, a sama przywdziewa swą strojną suknię ślubną. Konsul Sharpless, bolejący w duszy nad biedną kobietą, chce ją jednak wyrwać z jej złudzeń, przedstawia jej tedy w sposób delikatny, że Linkerton traktował całą znajomość z nią tylko jako przelotną miłostkę. Ona nie chce rozumieć tego wszystkiego, lecz przez cały dzień i przez całą noc stoi przy oknie, wpatrzona w stronę portu. Ale niestety, niewierny mąż nie przychodzi. Nad ranem, gdy czuwającą Butterfly sen zmożył, zjawia się Sharpless i za pośrednictwem jej wiernej sługi zawiadamia ją, że Linkerton ożenił się w Ameryce, a obecnie przybył do portu tylko po to, aby zabrać swoje dziecko. Biedna Butterfly chwyta za sztylet z napisem: „Lepiej umrzeć z honorem, niż żyć w niesławie“, którym jej ojciec niegdyś popełnił na sobie harakiri i zadaje nim sobie cios śmiertelny. Na tem kończy się historya nieszczęśliwej gejszy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę o pół do czwartej popoł. „Otello“ o pół do ósmej wieczór „Mefistofeles“ występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Mściciel“ Germana.
W niedzielę popoł. „Moralność pani Dulskiej“, Zapolskiej — wieczór „Mściciel“ Germana.
W poniedziałek „Rycerze północy“ Ibsena.
We wtorek „Mściciel“ Germana.
We środę „Cyd“ Corneillea.
We czwartek „Mściciel“ Germana.
W piątek „Wujaszek Wania“ Czehowa.
W sobotę „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.
W niedzielę popołudniu „Rewizor z Petersburga“, wieczór „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

Z KRAKOWA.

— Z Warszawy donoszą, że na skutek telegraficznego zwrócenia się policyi krakowskiej ajenci policyi warszawskiej wyjechali do Mińska mazowieckiego, gdzie przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu ujętego w Katowicach złodzieja pobytowego Jana Sobolewskiego, który w kantorze Eibenschützów w Krakowie, dopuścił się włamania i kradzieży 40 000 kor. W drodze do Mińska mazowieckiego został w Katowicach ujęty. Rewizya dokonana w mieszkaniu Sobolewskiego, ujawniła, że niebezpieczny ptaszek prowadził nader zbytkowne życie. Mieszkanie miał eleganckie. Żona jego stroiła się zbytkownie. Znaleziono samych kosztowności na sumę kilkudziesięciu tysięcy rubli, ponadto 1.000 rubli gotówki. Anielę Sobolewską aresztowano. Zostanie ona wydana policyi krakowskiej.

Z WARSZAWY

— Wielką sensacyę sprawiło w Łodzi tajemnicze zniknięcie pani B., żony kupca z Warszawy. Młoda i odznaczająca się niepowszednią urodą pani B. wyszła w godzinach południowych z mieszkania swych krewnych na ul. Benedykta, gdzie od kilku dni bawi w gościnie i więcej nie powróciła. Zaniepokojeni krewni zaalarmowali policyę, uruchomiono większą liczbę agentów, lecz dotąd poszukiwania nie dały żadnych rezultatów: nie znaleziono ani p. B., ani też żadnych wskazówek, które mogłyby wyświetlić sprawę jej zniknięcia.

— „Warsz. Dziennik“ donosi, że uwięziono 11 członków socyalnej demokracyi, 7 członków „Bundu“, 4 członków żydowskiej partyi „Poalej Zion“, 9 socyalistów-syonistów i 7 anarchistów terorystów.

— Na folwark Golejany w pow. Grójeckim napadło kilku bandytów i usiłowało rozbić drzwi mieszkania w czasie nieobecności dzierżawcy, spłoszeni jednak krzykiem służby oddalili się, podpaliwszy stodołę ze zbożem. Szkodę obliczają na 12000 rubli.

Na ul. św. Andrzeja w Łodzi dokonano napadu na inkasenta gazowni, któremu zabrano 160 rubli i różne kwity. — W obrębie 1 cyrkułu zamknięto kilka ulic i dokonano rewizyi wszystkich przechodniów. Aresztowano około 140 osób, które przetrzymano do rana, a następnie wypuszczono je na wolność z wyjątkiem tych którzy nie posiadali legitymacyi.

Z WILNA.

— Członek rady państwa p. Korwin-Milewski wystąpił ze stronnictwa krajowego Litwy i Białej Rusi. Natomiast przyłączył się do tego stronnictwa p. Roman Skirmunt. Jak opowiadają: p. Wojniłłowicz ma się zrzec prezesostwa w stronnictwie.

MAŁY FEJLETON

Małżonkowie królowych i żony władców.

Dziwne bywają dzieje związków małżeńskich w rodach panujących. Królowa-dziewica poślubia małżonka; ten nie otrzymuje równocześnie prawa do korony; np. w Anglii. Aleksandryna-Wiktorya przez lat przeszło 60 dzierżyła ster państwa, a jej małżonek, ks. Albrecht-August musiał się zadowalniać skromnem mianem „prince-consort“. W takim samym stosunku pozostaje królowa holenderska do swego męża, Henryka ks. meklemburskiego. Coś podobnego jest i w Austryi. Gdy po najdłuższem życiu Franciszka Józefa wstąpi na tron arcyks. Franciszek-Ferdynand d'Este, żona jego otrzyma tytuł „małżonki cesarza“ i będzie pozbawioną wszystkich tych praw zasadniczych, jakie przysługują połowicom monarszym, wywodzącym się z rodów panujących.

Gdy była mowa o związku małżeńskim bratanka cesarskiego (w r. 1890), monarcha wyraził życzenie, by arcyksiążę poślubił wdowę po arcyks. Rudolfie. Franciszek-Ferdynand nie poszedł za radą stryja, lecz ożenił się z wybranką swego serca, Zofią hr. Chotekówną z z Chotkowa i Wognina (ur. w r. 1868 w Stuttgardzie), a ten związek morganatyczny zamknął potomkom arcyksięcia prawa do tronu.

Gdy dzisiejszy następca tronu habsburskiego powrócił był z długiej podróży zagranicznej, wówczas arcyks. Stefania Rudolfowa oddała swą rękę b. sekretarzowi ambasady, Elemerowi hr. Lonyay de Nagy Lónya e Vasaros-Nemethy. Być może, że ten związek morganatyczny dał podnietę cesarzewiczowi, aby poślubił piękną Czeszkę, wybrankę swego serca. Szlachetny monarcha i głowa domu Habsburskiego zgodził się na nierówny związek małżeński swego następcy. Przecież cesarz już dawniej zezwolił na to, aby jego rodzona wnuczka Elżbieta (pierworodna córka arcyks. Gizeli) wyszła za skromnego porucznika ułanów, bar. Seefrieda. Początkowo Franciszek Józef był stanowczo przeciwny związkowi następcy tronu z hr. Chotekówną; gdy atoli przekonał się, że arcyksięcia łączy z hrabianką miłość gorąca, zezwolił na mesalians.

Zofia-Marya-Jozefina-Albina z Choteków ks. Hohenberska, dama Krzyża gwiaździstego i Krzyża orderu Maltańskiego, była przez jakiś czas damą dworu arcyks. Izabelli, pochodzi ze starożytnej szlachty czeskiej, obecnie w znacznej mierze zniemczałej. Jak wiadomo, cesarz nadał swej bratanicy i jej potomkom w r. 1905 tytuł księżnej z przydomkiem „altesse serenissime“. Następnie ustanowił monarcha, że na wszystkich recepcyach, obiadach itd. księżna ma zajmywać miejsce tuż obok arcyksiężnych i arcyksiężniczek. Bądź co bądź zatem jest wielka różnica w stosunkach towarzyskich między damami z rodu Habsburgów, a małżonką następcy tronu. Jeszcze bardziej uwydatnia się ta różnica w kalendarzu Gotajskim. Tam nazwisko księżnej figuruje aż w trzecim dziale rodów książęcych. Dwór austryacki stosuje się ściśle do przepisów tradycyjnej etykiety. Jak wiadomo, dwór wydaje co roku dwa bale: bal dworski i bal u dworu. Ten drugi bal jest poniekąd familijnym, „intime“ i małżonka cesarzewicza otrzymuje zaproszenia tylko na pierwszy.

Wspomniałem o tem, że dwór wiedeński stosuje się ściśle do reguł etykiety. Oto przykład z czasów dawniejszych. W r. 1852 król pruski wysłał Ottona Bismarka do Wiednia w jakiejś dyskretnej misyi. Żelazny kanclerz był wówczas zwyczajnym szlachcicem z przydomkiem „Ritter von“. Król pruski wiedząc, że w Wiedniu przestrzegane są ściśle reguły dawnej etykiety, nadmienił w liście prywatnym do cesarza, że O. Bismark pochodzi z jednego z najstarszych rodów pruskich. Cesarski marszałek dworu prosił, aby tę wiadomość opublikowano w gazetach w tym celu, aby arystokracya mogła traktować wysłannika królewskiego w sposób zgodny z jego pochodzeniem. Tak się też i stało i Bismarka podejmowano w Wiedniu z wielkimi honorami.

Jakaż będzie rola ks. Zofii, gdy jej małżonek zasiądzie na tronie. Księżna nie będzie odbierała honorów wojskowych podczas wjazdu do burgu. Lecz zdaje się, że po wstąpieniu arcyks. Fr. Ferdynanda na tron, małżonka jego będzie mu towarzyszyła oficyalnie w podróżach zagranicznych i podczas gościny obcych monarchów w Wiedniu będzie pełniła godności gospodyni domu. Nie ulega wątpliwości, że ks. Zofia będzie miała niemały wpływ i na poglądy polityczne przyszłego cesarza Austryi.

Administracya „Gazety Narodowej“ przeniesioną została z ul. Kopernika 7, na ulicę Szajnochy nr. 2 (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy opracowuje budżet na r. 1908, aby go przedłożyć zebrać się mającemu ewentualnie w grudniu sejmowi.

Telegramy i telefonematy

z dnia 8 listopada 1907.

Koło polskie.

Wiedeń Wczoraj wieczorem zebrało się Koło polskie na posiedzenie celem przeprowadzenia dyskusyi nad budżetem. W obradach wziął udział minister skarbu dr. Korytowski i minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki.

Prezes p. Abrahamowicz, zagaiwszy obrady przytoczył długi szereg spraw ekonomicznych, które należało poruszyć podczas dyskusyi budżetowej, a mianowicie: dostawę opału odbiorcom lokalnym z lasów państwowych, obniżenie ceny soli, pomnożenie szkół średnich, szczególnie realnych, utworzenie instytucyi kredytowej, szczególnie dla włościan, poprawę bytu służby państwowej, a w pierwszym rzędzie kolejowej, subwencye na cele melioracyjne i i, brak sił technicznych. Wskazywał dalej na sprawę budowy dróg wodnych, a w końcu mówił o opiece nad przemysłem krajowym, o kwestyi karteli, drożyzny, o reformie podatku domowo-klasowego i czynszowego itd. Nad temi sprawami otworzył dyskusyę i wzywał zebranych, aby wybrali także mowców, którzyby w pełnej izbie przemawiali nad budżetem.

P. Stwiertnia omawiał położenie funkcyonaryuszów kolejowych, dalej poruszał sprawę utworzenia nowego ministerstwa robót publicznych, utworzenia dyrekcyj krajowych dla budowy dróg wodnych, kwestyę rękodzielnictwa i sprawę pomnożenia liczby szkół przemysłowych w kraju.

P. Buzek poruszył sprawę ubezpieczenia funkcyonaryuszów kolejowych od wypadków i sprawę funkcyonaryuszy pocztowych.

P. Tomaszewski prosił o rozpatrzenie, ile Galicya zyskała na pomyślnej sytuacyi finansowej państwa, która wyraża się w tak olbrzymiej nadwyżce kasowej. Od szeregu lat Galicya była zawsze upośledzona w budżecie państwowym. Poruszał także rozmaite braki w ministerstwie oświaty.

P. Dietius domagał się zniesienia podatku domowo klasowego od budynków o jednej ubikacyi mieszkalnej.

Minister Korytowski w szczegółowy sposób wyjaśniał poruczone przez mowców sprawy.

P. dr. Kozłowski przyznał, że Galicya w przedłożonym preliminarzu jest lepiej traktowana, niż w latach poprzednich. Zwracał uwagę, iż należy podnieść lekceważenie przez rząd rezolucyj sejmowych, oraz sprawy dróg wodnych, których widocznie rząd nie chce budować.

P. Kolischer mówił, że powinno się wybrać jak najwięcej mowców z ramienia Koła, aby poruszyli wszystkie braki; dyskusya budżetowa jest bardzo pożyteczną. Nie należy robić różnicy między miastami a wsiami, lecz domagać się reformy podatku domowo klasowego, oraz zmiany ustawy górniczej.

Minister hr. Dzieduszycki radził, że przy omawianiu kwestyi kolczykowania świń, należy wskazać na jej koszta. Dalej omawiał szereg ważnych spraw ekonomicznych i politycznych.

Na tem obrady przerwano.

Rada państwa.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. W izbie posłów zjawił się dziś zastępca byłego posła Obertyńskiego, który mandat złożył, p. Władysław Dębski i złożył ślubowanie poselskie.

Odczytano szereg wniosków nagłych, mianowicie: wniosek p. Schuhmeiera o odszkodowania dla rodzin, których członków powołano na ćwiczenia wojskowe i wniosek p. Reichstättera pokrewnej treści, dalej wnioski pp. Schrammla i Rennera w sprawie drożyzny, oraz wniosek p. Gostincara w sprawie uregulowania stosunków sług państwowych i wniosek p. Erba w sprawie ubezpieczenia na starość i polepszenia bytu sług państwowych.

Między wnioskami zwykłymi znajdują się wnioski: p. Lichta w sprawie wyłączenia spraw górniczych z zakresu działania ministerstwa rolnictwa i przydzielenia ich do ministerstwa handlu lub do nowo utworzyć się mającego niedługo ministerstwa robót publicznych; p. Kuryłowicza w sprawie zmiany kilku postanowień ustawy cywilnej celem zmniejszenia spekulacyi przy przymusowej sprzedaży własności chłopskiej.

P. Adler wnosi, aby ze względu na przesilenie, ponieważ w tych warunkach Izba nie może poważnie obradować, a zgłoszone wnioski nagłe powinny być poważnie traktowane, nie zaś służyć za parawan celem osłonięcia rokowań stronnictw i rządu co do rekonstrukcyi gabinetu — posiedzenie zamknięto. Wniosek ten odrzucono.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. Cegliński w sprawie szkód, zrządzonych przez ćwiczenia artyleryi w pow. przemyskim; p. Eug. Lewicki w sprawie urzędowania komisarza rządowego w Haliczu i w sprawie postępowania naczelnika stacyi w Tarnopolu; p. Heilinger w sprawie kartelu naftowego; p. Wityk w sprawie niebezpieczeństwa grożącego robotnikom w kopalniach nafty w Borysławiu i w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Nadwórnie; p. Głąbiński w sprawie zmiany ustawy z 20 lipca 1894 co do ambulansów pocztowych; p. Petruszkiewicz w sprawie rzekomych nadużyć starostwa w Sokalu; p. Ochrymowicz w sprawie postępowania komisarza wyborczego przy wyborach do rady pow. w Zaleszczykach.

Następnie minister spraw wewn. bar. Bienert odpowiedział na interpelacye, poczem przystąpiono do rozprawy nad nagłością wszystkich wniosków zgłoszonych w sprawie wsparć dla rodzin, których członków powołano na ćwiczenia wojskowe.

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, że rekonstrukcya gabinetu nastąpi w wielkich rozmiarach i że dwóch członków partyi chrześcijańsko-socyalnej wstąpi już teraz do gabinetu br. Becka, a mianowicie obejmą teki handlu i rolnictwa, ewentualnie sprawiedliwości. Do objęcia pierwszej jest przeznaczony dr. Gessmann, do drugiej zaś dr. Ebenhoch. Rokowania między tą partyą a br. Beckiem jeszcze się toczą.

Dziś zbiera się komitet wykonawczy stronnictw niemieckich na decydującą naradę. Jeżeli zapadnie uchwała przychylna dla ugody, wówczas kwestya zmiany ministrów będzie niezwłocznie załatwiona.

Stronnictwa niemieckie, wchodzące w skład zjednoczenia, oświadczają bowiem, że nie będą głosować za ugodą, jeżeli nie oświadczy się za nią także partya chrześc. socyalna a ta tylko pod tym warunkiem godzi się głosować za ugodą, jeżeli otrzyma dwa miejsca w gabinecie.

Sytuacya w obozie czeskim pozostaje jeszcze niewyjaśniona. Uważają za możliwe, iż przewódca agraryuszy czeskich Praszek odstąpi od żądania dla siebie teki rolnictwa, a zgodzi się na objęcie stanowiska czeskiego ministra-rodaka po Pacaku.

Największa trudność polega obecnie w tem, że zarówno Czesi, jak Niemcy mają ochotę na ministerstwo handlu.

Pogłoska o zmianie na stanowisku ministra dla Galicyi jest nieuzasadniona i co najmniej przedwczesna.

Przesilenie finansowe.

Wiedeń. Wskutek podniesienia przez bank niemiecki procentu od eskontu na 7½ proc. na giełdzie tutejszej wybuchła dzisiaj deruta.

Kredyty węgierskie spadły o 17½ koron, austryackie o 7½ koron.

Dzięki pomocy banków, przy końcu giełda uspokoiła się.

Berlin. Bank państwowy podwyższył dyskont na 7 i pół prc., procent od lombardu na 8 i pół prc.

Rezolucya chorwacka.

Zagrzeb. Stronnictwo Starcewicza urządziło zjazd, na którym uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Stronnictwo Starcewicza oświadcza, że i nadal zatrzymuje chorwackie prawo państwowe i zasady narodowościowe, zawarte w programie z r. 1894; jako podstawę swej działalności dla osiągnięcia państwowej niezawisłości i konstytucyjnej wolności, jakoteż państwowego zjednoczenia królestwa Chorwacyi w ramach monarchii habsburskiej. T. zw. ugoda chorwacko-węgierska z r. 1868 pozbawiła naród chorwacki jego państwowej niezawisłości jakoteż możności rozwoju narodowego i państwowego życia i samodzielnego rozstrzygania o swoich sprawach. Ta ugoda jest punktem oparcia dla przemocy węgierskiej, która z nieposkromioną imperyalistyczną siłą łamie prawa chorwackiego ludu, a co więcej gwałt popełnia na narodowych najświętszych skarbach, na języku ojczystym. Stronnictwo Starcewicza dlatego i nadal z całą stanowczością prowadzić będzie walkę przeciw tej ugodzie, przeciw każdemu rządowi, zamianowanemu na podstawie tej ugody, przeciw każdemu stronnictwu, które tę ugodę uznaje. Stronnictwo wyznaje zasadę, że żaden naród, a więc i chorwacki, nie dzieli się według różnic religijnych, dlatego uznaje ono w Chorwacyi tylko chorwacką narodową władzę państwową, dlatego również t. zw. Serbów w Chorwacyi nigdy nie uznawało i na przyszłość nie uzna.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż W miejscowości Bourbourg (w depart Nord) wydalono z klasztoru t. zw. Kapucynek wszystkie zakonnice, którym tłum urządził owacyę w chwili, gdy opuszczały klasztor.

Paryż. W Dinan wydalono Franciszkanów z klasztoru przy pomocy wojska. Zakonnicy schronili się do kaplicy i tam zabarykadowali się. Po wyważeniu drzwi usunięto ich przemocą.

Paryż. W miejscowości Onsenbrai, departamentu Oise, wskutek tego, że proboszcz odmówił asystencyi religijnej podczas pogrzebu jednego z członków rady gminnej, burmistrz odprawił sam nabożeństwo i kazał organiście śpiewać pieśni żałobne.

Z Włoch.

Rzym. Król przyjął dymisyę ministra robót publicznych Gianturco ze względu na jego zdrowie i polecił prezydentowi ministrów Giolittiemu tymczasowe prowadzenie jego działu.

Z Rosyi.

Budżet na r. 1908.

Petersburg. Ministerstwo skarbu ukończyło już prowizoryum budżetowe na r 1908. Według tego przedłożenia przedstawiają się w milionach rubli: zwyczajne dochody 2.318, zwyczajnie wydatki 2.317, nadzwyczajne dochody 7, nadzwyczajne wydatki 193, a mianowicie: Na likwidacyę wojny z Japonią i jej skutki 67, na budowy kolejowe 59, dla obszarów dotkniętych klęskami elementarnemi 8, na wypłaty towarzystwom kolejowym 7, na wykupno praw propinacyjnych 4, na umorzenie krótko terminowych długów 53. Wydatki te nadzwyczajne pokryte będą nadwyżką zwyczajnych dochodów w kwocie 1 miliona i pozycyą nadzwyczajnych dochodów w wysokości 7 milionów, a nadto operacyą kredytową na 190 milionów.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła wnieść do Dumy projekt ministra skarbu w sprawie wyasygnowania funduszów niezbędnych na roboty regulacyjne Wisły i Sanu.

Przed zebraniem Dumy.

Petersburg. Główna rada związku narodu rosyjskiego ogłasza w piśmie „Ruskoje Znamia“ odezwę do związkowców z wezwaniem, aby w dniu otwarcia Dumy stanęli wielotysięcznym tłumem na ulicy szpalerowej i nie dopuścili do obelżywych dla posłów prawicy okrzyków publiczności.

Napady i zamachy.

Symferopol. W Białozorce zabito prezesa oddziału związku narodu rosyjskiego, nazwiskiem Szyło.

Dział ekonomiczny.

Bankructwa. Policya budapesztańska przesłuchała stojącego pod zarzutem oszustwa Bernharda Steinherza, szefa firmy handlującej drzewem, który zgłosił upadłość z pasywami 5,000.000 k. Steinherz uchodził za milionera. Doniesienie przeciw niemu zrobił p. J. Bossan, który z nim pozostawał w interesach przez lat 18. Chodzi o eskont weksli na 200 000 k., które on Steinherzowi wręczył celem zdeponowania w jednej z firm. Wielki interes drzewny firmy Steinherz na Bukowinie stoi bardzo źle, dlatego Bossan wniósł skargę, Steinherza aresztowano, gdy jednak rodzina złożyła zań 200 000 k. wypuszczono go z więzienia. Steinherz pracował przez lat 20 w firmie drzewnej Poppera, a dopiero przed 9 laty zaczął interes samodzielnie mając 18.000 kor. kapitału.

Interes przybrał ogromne rozmiary i zaczął się pysznie rentować, równie jak „Akcyjne Tow. przemysłu leśnego“ założone przezeń na Bukowinie. Steinberg rzucił się na zakupno lasów węgierskich i zaczął układać się z „Austr. orient. tow. handlowem“, które miało sfinansować towarzystwo komandytowe dla eksploatacyi lasów. W dniu, w którym układy z Tow. handlowem miały wejść w życie, zbankrutowała firma Losi, Hubmajer i Sp., której Steinberg był winien 400.000 k. Wskutek konkursu tej firmy popadł w trudności płatnicze i zgłosił konkurs, podając aktywa na 4,000.000 k., passywa na 5,000.000 k. Wierzyciele jednak nie przyjęli takiego statusu, lecz uchwalili passywa na 5,998.000 k., a aktywa o 1,014.000 k. mniej, aniżeli wynoszą długi Steinberga.

W Hamburgu upadła jedna z najstarszych firm eksportowych i importowych: Delbanco & Comp. Eksportowała ona przeważnie artykuły przemysłu rosyjskiego i azyatyckiego. Pasywa firmy wynoszą przeszło 3 miliony marek. Współwłaściciel firmy Delbanco zastrzelił się, drugi współwłaściciel Salamonsohn uciekł.

Także firma Bäcker & Comp. w Hamburgu zgłosiła niewypłacalność; pasywa wynoszą dwa miliony marek.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 8 listopada.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12.20 do 12.40, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·10 do 11·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.50. Wyka 6·50 do 6·70. Bobik 6·70 do 6·90. Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65 — do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·— Tymotka 80·— do 85·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·75 do 55·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·25 do 35·50

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Adwokat dr. Wiktor Ungar,
przeniósł swą kancelaryę z Drohobycza
do Lwowa, ul. Sykstuska 25.

Książki wkładkowe galicyjskiej Kasy oszczędności, któreśmy celem podniesienia wkładek, ostatnimi dniami w znacznej ilości z prowincyi otrzymali, zwracamy je właścicielom napowrót, dziękując zarazem uprzejmie za położone w nas zaufanie i nadmieniamy, że każdy, kto w tutejszej Kasie oszczędności pieniądze swe ulokował, może je spokojnie nadal pozostawić, nie grozi im bowiem żadne niebezpieczeństwo, gdyż Kasa ta ma rękojmię kraju. Zarząd firmy „Dorotenm au Louvre“ we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa d. 8 listopada 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Major br. Sieber z Czortkowa, H. Lauterbach z Wrocławia, S. Taneszyński z Bukowiec, F. Füllenbaum z Czerniowiec, A. Kossecki i A. Zaleski z Rosyi, K. Lipiński z Kamienicy, S. Sałaciński z Zofijówki, J. Słonecki z Sinkowa, K. Jaworski z Ostrowczyk, E. dyr. Alma z Wiednia, Z. Lewakowski z Sambora, J. Ujejska z Denysowa, S. Zawistowski z Supranówki, E. Herzfeller z Nürnbergu, H. Wolff z Wiednia, J. Tomicki z Rosyi, P. Rudziński ze Złoczowa, H. Wojtowicz z Tarnopola, F. Szarzyński ze Szwejkowa.

185

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WARTHON.

(Z angielskiego)

(Ciąg dalszy).

Śród tajemniczej nocnej rozłąki ze wszystkiemi zewnętrznemi oznakami życia Lily odczuła, że własny jej los staje jej żywiej jeszcze przed oczyma. A to uczucie spowodowało na razie taki zamęt w jej mózgu, że usiłowała pozbyć się przytomności umysłu, przyciskając dłonie do oczu. Straszna cisza i pustka dookoła była niby symbolem jej przyszłości — Lily zdawało się, że ta pustka objęła dom, ulicę, świat cały i że ona sama pozostała żywa na martwym świecie.

I oto stała już nad przepaścią szału.. nigdy jeszcze nie była taka blizka nieprzytomności. Snu pragnęła, snu.. przypomniała sobie, że nie zamknęła oka przez dwie noce. Mała butelka stała przy jej łóżku, gotowa rzucić swój czar na nią. Lily wstała, ubrała się śpiesznie, spragniona teraz zetknięcia z poduszką. Czuła takie głębokie zmęczenie, że zdawało jej się, iż uśnie odrazu; ale skoro tylko się położyła każdy nerw rozbudził się zosobna. Było jej, jak gdyby kto rozpalił w jej głowie wielkie ognisko światła elektrycznego, a jej biedna mała strwożona dusza drżała i skuliła się, nie wiedząc gdzie się schronić.

Lily nie wyobrażała sobie, że świadomość może się spotęgować do takiej siły — cała jej przeszłość rozgrywała się przed nią na nowo. Gdzież jest napój, który może uspokoić ten legion zbuntowanych nerwów? Uczucie wyczerpania byłoby słodkiem w porównaniu z tą niesłychaną czujnością; ale znużenie opuściło ją, jak gdyby ktoś wlał przemocą jakiś środek podniecający w jej żyły.

Ona to zniesie — tak, ona to zniesie; ale ile sił pozostanie jej na dzień następny? Dzień stał tuż przed nią, a za nim szły dni dalsze — roiły się dokoła niej jak tłum rozkrzyczany. Musi wyzwolić się na kilka godzin; musi pogrążyć się w zapomnieniu. Wyciągnęła rękę i wlała kojący napój do szklanki; ale, czyniąc to, miała świadomość, że będzie bezsilny wobec nadnaturalnie pobudzonego umysłu. Oddawna już powiększyła dawkę do dozwolonej wysokości, ale czuła, że dzisiaj musi powiększyć ją bardziej jeszcze. Wiedziała, że to niebezpieczne — pamiętała przestrogę aptekarza. Jeśli sen przyjdzie, mógłby to być sen bez przebudzenia.

Ale ostatecznie była to tylko jedna szansa na sto — działanie lekarstwa było nieobliczalne, a dodanie kilku kropel do zwykłej dawki nie sprowadzi prawdopodobnie żadnego innego skutku prócz wypoczynku, którego tak rozpaczliwie pożądała...

W istocie nie zastanawiała się zbytnio nad tą kwestyą — fizyczne pragnienie snu było jej jedynem trwałem wrażeniem. Dusza jej cofała się przed blaskiem myśli równie instynktownie jak oczy się zamykają przed blaskiem światła — ciemność, ciemność musi mieć za jakąbądź cenę. Uniosła się na łóżku i wychyliła zawartość szklanki; poczem zdmuchnęła świecę i położyła się.

Leżała bardzo spokojnie, czekając ze zmysłową rozkoszą na pierwsze skutki środka nasennego. Wiedziała z góry jaką przybiorą postać — nastąpi stopniowe ustawanie bicie tętna, łagodne zbliżanie się bierności, jakgdyby niewidzialna ręka snuła ponad nią pasy magnetyczne śród ciemności. Powolność i nierównomierność tych skutków powiększała ich urok — tak rozkosznie było przechylić się i spoglądać w mgliste przepaście nieświadomości.

Lekarstwo działało dzisiaj powolniej niż zwykle; każdy rozedrgany nerw musiał być uspokojony osobno i długo trwało, zanim Lily odczuła, że wpadają w martwotę, niby wartownicy zasypiający na posterunku. Ale stopniowo opadało ją uczucie zupełnego odrętwienia i dziwiła się teraz, co ją przyprawiło o taki niepokój i takie podniecenie. Teraz widziała, że niema czem się podniecać — powracała do normalnego zapatrywania na życie. Jutro nie przyniesie jej ostatecznie takich wielkich trudności — była pewna, że starczy jej sił do ich pokonania. Niezupełnie dobrze pamiętała, czego to bała się właściwie, ale niepewność przestała ją już dręczyć. Była nieszczęśliwa, a teraz jest szczęśliwa — czuła się samotna, a teraz to poczucie osamotnienia znikło.

Poruszyła się i przewróciła na bok i nagle zrozumiała dlaczego już się nie czuła sama. Rzecz szczególna — dziecko Nettie Struther spoczywało na jej ręku, czuła przyciśnięcie małej główki do swego ramienia. Nie wiedziała skąd się wzięło, ale się temu zbytnio nie dziwiła, tylko przeniknął ją dreszcz ciepła i uciechy. Ułożyła się wygodniej, zaokrągliła ramię, by okolić niem śpiącą główkę i powstrzymała oddech, by najlżejszym dźwiękiem nie obudzić śpiącego dziecka.

I leżąc tak powiedziała sobie, że musi coś powiedzieć Seldenowi, jakieś słowo, które znalazła, a które wyjaśni między nimi wszystko. Usiłowała powtarzać to słowo, które spoczywało nieuchwytne i świetlane na najdalszym krańcu myśli — obawiała się, że je zapomni, gdy się przebudzi; a gdyby tylko mogła je zapamiętać i powiedzieć mu je, czuła, że wszystko się naprawi.

Powoli myśl o tem słowie zanikała i sen zaczął ogarniać Lily. Walczyła słabo z tą sennością, czując, że powinna czuwać przez wzgląd na dziecko; ale i to uczucie stopniowo znikło i pozostała tylko senna ociężałość, którą nagle zamącił ponury blask samotności i trwogi.

Lily zerwała się, zlodowaciała i drżąca — przez chwilę zdawało jej się, że zgubiła dziecko. Ale nie — myliła się — czuła jeszcze dotknięcie miękkiego ciałka, odzyskane ciepło przebiegło raz jeszcze po niej magnetycznym prądem, poddała się temu rozkosznemu uczuciu i zasnęła.

XIV.

Następny ranek powstał ciepły i słoneczny, przynosząc w powietrzu zapowiedź lata. Smugi słońca rozweselały ulicę Lily, upiększały odrapane mury kamienic, złociły skromne poręcze stopni przededrzwiami i wywoływały tęczowe blaski na szybach jej zasłoniętego okna.

Gdy taki dzień odpowiada nastrojowi wewnętrznemu, niesie w tchnieniu swojem upojenie — i Selden, śpiesząc ulicą o tej rannej godzinie, miał duszę pełną młodzieńczych porywów; odpłynął od znanych wybrzeży przyzwyczajenia i puścił się na wzburzone wody uczucia; pozostawił za sobą całe stare doświadczenie i używane dotąd sposoby, drogą jego kierować teraz miały gwiazdy nowe.

Droga ta na razie wiodła tylko do pensyonatu miss Bart. Gdy zbliżył się do domu, spojrzał w górę na potrójny szereg okien i z chłopięcą ciekawością myślał, które też z nich jest jej oknem.

Godzina była dziewiąta, a dom zamieszkany przez pracowników zbudził się już cały, jak świadczył front od ulicy.

(C. d. n)

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

Dostarczamy urzędników, oficyalistów prywatnych, personal handlowy, fabryczny, gospodarczy, lasowy, gorzelniczy, nauczycielki, służbę męską, żeńską, domową, wiejską, miastową, restauracyjną, hotelową, sklepową. Przeprowadzamy kupna, sprzedaże, dzierżawy, pożyczki, interesa przemysłowe, zastępstwo firm krajowych, zagranicznych, załatwiamy sprawy emigrantów do Ameryki. — Konces. Biuro Pacholego, Lwów, Ormiańska 30. 879

„Nasz koniak Polski"
polecam w 3 gatunkach:
do zwykłego użytku butelka k. 1·80
wyborowy nr. 2 „ k. 2·50
kuracyjny nr. 3 „ k. 3·50
pocztą w skrzynkach 5 kg. zawierających 2 butelki, wysyłam odwrotnie
Marceli Dutkiewicz,
fabryka wódek polskich w Krakowie
Własne składy w KRAKOWIE: Rynek l. 40, Floryańska l. 28, w ZWIERZYŃCU: Półwsie l. 24.
Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystw. Oświaty ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. PT. Publiczności. 607

Licytacyj i aukcyj „Doroteum"
nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich, oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble ogrodowe(?), zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 h. w markach. 764
Zarząd firmy „Doroteum", we Lwowie, ul. Szajnochy.

Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. Dr. Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 2 kor.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags Magasin Leipzig, Neumarkt 21) w Niemczech. 599

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego
— w Jezierzanach ad Borszczów, — wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to: stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ostyniak itd. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 821

Masło I. deserowe!
Codzień świeże, deserowe masło, netto 9 funtów za 9 k. 50 h. wysyła franko za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę. Antoni Drobner w Brzesku. 880

Rolnik
z szkołą rolniczą i 12-letnią praktyką, poszukuje posady rządcy-ekonoma. Łaskawe zgłoszenia do redakcyi „Gaz. Narod." dla J. K. 858

Biuro nauczycielskie
Madame Allement ul. św. Michała l. 3 (boczna Kościuszki) poleca nauczycielki Polki z muzyką, Francuski, Angielki, Niemki do udzielania lekcyi w miejscu.

Maszyny żniwne, Kosiarki, Żniwiarki, Wiązałki, Grabiarki, Przetrząsacze do siana.
Garnitury młocarniane, Lokomobile. Młocarnie, Bukowniki, Stertniki. 342
Lokomobile benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe.
Cormick Ruston Gnom
Dom dla Ziemian, — we Lwowie, ul. Kościuszki 1a.

Ze względów familijnych tanio do 857
wydzierżawienia lub też do sprzedania
w południowo-wschodnich Czechach
Dobra Studenetz,
obszaru 3090 morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim turnusie 1150 morgów. Role i łąki bardzo dobre, intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyng. 1536 hl. z krochmalarnią, cegielnią, inwentarze gospodarcze, stawy z wzorową hodowlą karpi. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech, w miejscu stacya kolei Nordwestbahn: Zdiretz-Kreutzberg — 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi.
Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przesyłać wprost pod adresą: **Gutsdirektion Ober Studenetz Böhmen.**

Polecam do ciągnienia 1 grudnia 864
z główną wygraną 600.000 fr. złotem
Losy Tureckie.
Losy tureckie są obecnie najtańsze, a ze swoimi 6 ciągnieniami i 6 głównemi wygranymi — mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000 oraz bardzo liczne poboczne a znaczne wygrane, nadają się jako bardzo korzystna gra.
Polecam za gotówkę według kursu dziennego — albo:
1 los turecki na spłaty miesięczne po koron 6·—, albo 8·—,
2 losy tureckie „ „ „ 12·—, „ 15·—,
5 losów tureckich „ „ „ 30·—, „ 50·—,
25 „ „ „ „ „ 150·—, „ 200·—,
Najtańsze zestawienie cen podług kursu dziennego.
Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy, dalsze raty na czeki poczt.
Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu).
Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Zniżyliśmy ceny
naszej najlepszej, specyalnie pod marką
„Ditmar"
rafinowanej **nafty krajowej** bezpieczeństwa
1 litr nafty cesarskiej **36 h.**
1 litr nafty salonowej **32 h.**
Od pięciu ltr. wyżej dostawiamy do domu gratis.
R. Ditmar, Br. Brüner T. A.
874 **Filia Lwów** upoważnieni zastępcy.

Z PRUS
sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKĄ,**
zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno słona
zawierająca części składowe jak
Woda Selterska
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. Św. Gertrudy l. 4. 5
Główny skład we Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. (przych. o g.)	osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·55	Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·40	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyji, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·25	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze Płaszów) Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor Zbaraża
—	12·40	Ickan (Suczawy)
—	1·00	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·15	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kolomania, Nowosielicy (p. Zuczke), Serethu, Radowiec, Berhomethu Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa, Zakopanego, (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa, (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec. Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·01	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. (odch. o god.)	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.).
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Jasła, Chabówki, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy,
—	10·45	Sambora, Chyrowa, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·38	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów) Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu' Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk. Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy. Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa. Iwonicza, Jasła, N, Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraż
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraż
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 popołudniu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna